Ner 216. Kraków 23 Września — Sroda. Rok 1863.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni świąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE:		POCZTĄ (w państwie Austryackiem):	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

Z dniem 1 Października 1863 rozpoczyna się nowy kwartał. Przedpłata na **Czas** na miesiące: **Październik, Listopad** i **Grudzień** wynosi: (w Państwie austr.)

	w Krakowie:	*pocztą:*
kwartalnie	złr. **5**	złr. **6**
półrocznie zaś	„ **10**	„ **12**
rocznie	„ **20**	„ **24**

Uprasza się pp. Abonentów o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i dawnego adresu drukowanego, a przynajmniej o wyraźne podpisy.

Prenumerata przyjmuje się tylko na czas od każdego 1go do każdego ostatniego dnia miesiąca.

Komu się kwartał kończy z dniem 31go Października lub 30go Listopada, zechce dla wyrównania kwartału **do końca Grudnia** dopłacić **4** albo **2** złr.

Prenumerata miesięczna wynosi z przesyłką pocztową w państwie austr. 2 złr. 25 c. dwumiesięczna . . . . 4 złr. 50 c.

Kraków, dnia 22 września.

Podaliśmy wczoraj depeszę Rządu Narodowego do Ks. Władysława Czartoryskiego. Dokument ten mieści w sobie jasne, doskonałe, a nadewszystko pełne prawdy i wyższego politycznego poglądu przedstawienie położenia rzeczy. Konkluzye zaś jego nie są ani naciągnięte, ani wymuszone, ani lękliwe, ani też zbyt zuchwałe, lecz wypływają loicznie z przedstawionego położenia i mają się do niego jak skutek do przyczyny. Tą właśnie prawdą i miarą depesza 15go sierpnia góruje nad wszystkiemi dokumentami dyplomatycznemi, które się od rozpoczęcia dzisiejszych wypadków pojawiły. Z taką powagą, z takiem umiarkowaniem, z taką godnością i prawdą, z taką siłą i niezłomnem postanowieniem, a bez przechwałek i przesady może przemawiać tylko Rząd, który wyrósł niejako z wszystkich cierpień, bolów, mąk i nadziei narodu. Czytając ten dokument, zda się słyszeć głos całego walczącego narodu, narodu zrywającego pęta niewoli. Nigdy bardziej, jak przy tej sposobności nieokazała się ta prawda, iż dzisiejszy Rząd Narodowy polski jest tylko symbolem i przedstawicielem odwiecznych praw Polski, iż przemawia tylko w imieniu jednej wielkiej idei, jednej wiary, jednego uczucia, spoczywającego w sercu każdego prawego Polaka. W ten sposób odezwać się mógł tylko Rząd oparty na „zasadzie zaufania rządzonych do rządzących, której zawdzięcza, swoją władzę, swoje istnienie i prawie życie swych członków,“ Rząd który „nie służy interesom ani osobistym widokom żadnego stronnictwa i chce widzieć wszędzie, we wszystkich opiniach tylko Polaków mających jedynie na celu niepodległość swego kraju, opartą na niezachwianych zasadach sprawiedliwości i porządku społecznego.“

Nie mamy potrzeby podnoszenia lub rozbierania szczegółowo strony politycznej depeszy 15go sierpnia; zasady bowiem wyrażone w niej są naszemi, a od początku dzisiejszych wypadków w ten sam zupełnie sposób przedstawialiśmy położenie, w ten sam sposób zapatrywaliśmy się na akcyę dyplomatyczną mocarstw i na politykę zagraniczną polską; słowem, polityka, której wyrazem jest depesza 15go sierpnia, była, jest i będzie naszą polityką w kwestyi polskiej. Każdy ustęp dokumentu, o którym mówimy, moglibyśmy zestawić z naszemi artykułami wstępnemi o sprawie polskiej.

Czy idzie o wykazanie niepodobieństwa rządów rosyjskich w Polsce, czy o charakter czysto narodowy powstania, a oddzielenie go od ogólnej rewolucyi europejskiej, i wykazanie, iż wolnym jest od wszelkich antyspółecznych zachcianek, czy mowa o połączeniu sprawy polskiej z sprawą wolności i o oparciu jej na zasadach liberalnych i demokratycznych, czy o charakterze europejskim sprawy polskiej i konieczności interwencyi Europy, czy o zbyt surowem i przeszkodnem postępowaniu względem powstania na granicach lub o stanowisku i wspólnych interesach Austryi i Polski, czy o zawieszeniu broni i prawie pośredniczenia Europy, czy nareszcie depesza Rządu Narodowego przedstawia kolej przebiegu wypadków, — twierdzenia i przekonania wyrażone w niej, były wypowiedziane i przewidziane przez nas. Bo też jedna jest tylko prawda; a kiedy się sumiennie i uczciwie rozpoznaje położenie, dochodzi się zawsze, acz w innych wyrazach, do tych samych konkluzyj, czy się pisze w Warszawie czy w Krakowie. Ani więc słowa nie mamy dziś do dodania.

Zapisać nam tylko wypada, jako normę na przyszłość, stanowisko dyplomatyczne zajęte przez Rząd Narodowy Polski, tak w obec interwenujących mocarstw jak w obec Rosyi. A najpierwej stwierdźmy raz jeszcze, iż Rząd Narodowy oświadcza, iż gotów był i jest zawsze zezwolić i przyjąć zawieszenie broni, stósownie do wyrażonego w przedostatnich a powtórzonego w ostatnich notach życzenia mocarstw. Cała więc odpowiedzialność za krew przelewaną spada i spadać będzie na Rosyę.

Następnie Rząd Narodowy głosi prawo Europy mięszania się w sprawę polską i stwierdza prawo jej jako pośrednika, a więc w zasadzie uznaje potrzebę konferencyi europejskiej, której żądają mocarstwa, którą Rosya odpycha potrzebę konferencyi ośmiu państw, bo aczkolwiek Rząd Narodowy nie może brać traktatów wiedeńskich za podstawę, w czem zresztą zgadza się z rządami austryackim i francuskim, jednak upatruje on w nich punkt wyjścia dla Europy.

Nareszcie Rząd Narodowy domaga się przedewszystkiem uznania powstania za stronę wojującą. Żądaniu zaś temu mocarstwa powinny zadość uczynić, jeżeli nie chcą stanąć w sprzeczności z samemi sobą.

Izba niższa Rady państwa odmówiła i tym razem zezwolenia na aresztowanie posła Rogawskiego. Nie powodował ją już wzgląd na nieuprawnione aresztowanie swego członka, co mogło było wpłynąć na uchwałę poprzednią, lecz albo nieuznanie dostateczności pobudek popierających żądanie sądu lwowskiego, albo też zapatrywanie się Izby na polityczne stosunki w ogóle a w szczególe na stanowisko Polaków poddanych Cesarza Austryi do powstania polskiego. Dla ocenienia jednego lub drugiego nie dostaje nam dokładnych wiadomości, gdyż posiedzenie Izby było tajnem. Forma ogłoszonej przez prezesa Izby uchwały zdaje się wskazywać, iż ta druga okoliczność, to jest polityczna, nie przeważała, lecz owszem, że pierwsza to jest strona prawna, jurydyczna tej sprawy rozstrzygnęła o jej rezultacie, bo Izba odmówiła upoważnienia swego *na teraz*, a zatem, że z tych dokumentów, jakiemi sąd upowodować zamierzył postawienie Rogawskiego w stanie oskarżenia, Izba nie mogła powziąść przekonania o istotnych poszlakach zarzuconej mu zbrodni stanu lub też znalazłszy w nich poszlaki udziału w wspieraniu powstania w Królestwie Polskiem, nie chciała aby udział ten był poczytywany bądź za czyn w § 58 bądź nawet za czyn w § 66 kod. kar. naznaczony.

Jakiekolwiek atoli pobudki uchwałę Izby sprowadziły, ma ona w odniesieniu do kraju naszego znaczenie zawsze przeważnie polityczne. Parlament nie może dopatrzeć się niebezpieczeństwa w pozostawieniu na wolnej nodze obżałowanego, którego sądy obwiniają o czyn z § 58 kod. kar., podczas gdy wielu innych obżałowanych, przeciw którym wytoczono procesa o czyny daleko mniejszego stopnia karygodności, zapełniają więzienia sądów galicyjskich, niektórzy trzymani już od kilku miesięcy, a skazywani niekiedy na karę tylu dni, ile tygodni pod śledztwem odsiadują. Ta różnica między pojmowaniem prawa przez władzę prawodawczą i kodyfikacyjną, mającą zająć się niezadługo układem nowych kodeksów karnych, a pojmowaniem go przez władzę sądowniczą, prawo to stosującą do szczególnych przypadków, wykazuje ogromną przepaść, jaka leży między duchem prawa a zastósowaniem martwej jego głoski. Uchwała zapadła wczoraj w Wiedniu nie do samego tylko odnosi się Rogawskiego, lubo on tylko jeden korzysta z dobrodziejstwa, iż o tłumaczenie prawa zapytano się jednego z ciał prawodawczych; uchwała ta moralnie rozciąga się do wielu z teraźniejszych więźniów, a lubo może nie znaleść dla nich uwzględnienia, wszelako powinna przewodniczyć przy stósowaniu głoski prawa.

Wiemy, że sąd trzymać się musi brzmienia prawa, mniej jednak w austryackiem sądownictwie niż w jakiemkolwiek innem; tu bowiem rozległe sędzia ma pole zastósowania nietylko kodeksu karnego, lecz oraz przepisów postępowania sądowego.

Uchwała Izby deputowanych w sprawie Rogawskiego sięga przeto poza zakres kwestyi parlamentarnej. Polityczne znaczenie jej odnosi się zaś nietylko do uwięzionych obżałowanych, lecz oraz do stanowiska ogólnie mieszkańców Galicyi w obec powstania polskiego.

Gdyby Izba upatrywała w tem powstaniu niebezpieczeństwo dla Austryi, to pomimo wszelkich parlamentarnych względów, mimo wszelkiej wątpliwości pobudek uprawniających aresztowanie, nie byłaby tak łatwą w obu przypadkach po sobie następujących do odrzucenia żądań sądu. Interes państwa stanąłby tu naprzeciw kwestyi prawnej, i możeby nawet przeważył, jak przeważa tam, gdzie organa władzy nie podzielają zapatrywania się zgromadzenia prawodawczego. Ale Izba pozostała konsekwentną wczoraj nietylko względem poprzedniej swej uchwały o Rogawskim, lecz co ważniejsza, wierną swojemu adresowi na mowę tronową — i uchwała jej w sprawie Rogawskiego była tylko stwierdzeniem faktycznem jej uczuć wyrażonych w adresie ze względu na sprawę polską. I to jest najważniejszy zdaniem naszem rezultat wczorajszej uchwały.

Z trzech not przesłanych w sierpniu do Petersburga w sprawie polskiej, na które nadeszła dopiero odpowiedź temi dniami do Paryża, Londynu i Wiednia, podaliśmy w Nrze 211 *Czasu* notę gabinetu austryackiego. Dzienniki przyniosły nam dziś notę gabinetu angielskiego do lorda Napiera w Petersburgu, którą przekładamy według *London-Gazette*, jak następuje:

Bióro spraw zagranicznych 11 sierpnia 1863.

Milordzie!

D. 18go z. m. udzielił mi bar. Brunnow depeszę, którą otrzymał poprzedniego wieczora od ks. Gorczakowa. Depesza ta, której odpis jest tu załączony, daleką jest od dania zadawalniającej odpowiedzi na przedstawienie rządu Jej K. Mości wystosowane wraz z Francyą i Austryą do gabinetu petersburskiego.

Depesza ta zaczyna się istotnie oświadczeniem, że „gabinet cesarski przypuszcza, iż każde państwo podpisane na traktacie ma prawo tłomaczenia jego ducha z własnego punktu widzenia, byle tylko tłomaczenie pozostało w granicach znaczenia, jakie można dać traktatowi odpowiednio do samej jego osnowy.“ Ks. Gorczaków dodaje: „Na mocy tej zasady, gabinet cesarski nie zaprzecza tego prawa żadnemu z ośmiu państw, które miały udział w powszechnym akcie wiedeńskim z r. 1815.“

Wszelako ks. Gorczakow oddalając się wielce od kwestyi tłomaczenia traktatu wiedeńskiego, przypisuje zawsze trwanie powstania w Polsce pomocy moralnej i materyalnej, jaką ono z zewnątrz odbiera; przyjmuje niejasno sześć punktów; odrzuca zawieszenie kroków nieprzyjacielskich tak jak je proponowano; odrzuca przyjęcie konferencyi ośmiu państw; a nakoniec oświadcza, że przywrócenie porządku wyprzedzić powinno istotne zastosowanie wszystkich środków przeznaczonych na uspokojenie Polski.

Rząd Jej K. Mości pragnie więc główne dowodzenia odpowiedzi ks. Gorczakowa na uwagi wyłuszczone w mojej depeszy wziąść pod rozbiór.

Ks. Gorczakow przyznając, że zaufanie ze strony rządzonych i panowanie prawa nad samowolą powinny być podstawą porządku i trwałości, dodaje, iż niezbędnym przydatkiem tych zasad jest uszanowanie zwierzchności. Nie może być jednak tajnem gabinetowi rosyjskiemu, że łagodność i pojednawczość są częstokroć daleko skuteczniejszemi w ustaleniu powagi władzy, aniżeli siła materyalna.

Byłoby to opłakanym błędem chcieć sprowadzić do tego umysły samą tylko siłą oręża, nie przydając jakiej dostatecznej rękojmi pod względem praw politycznych i religijnych poddanych króla polskiego. Rękojmię tę przedstawiały propozycye trzech mocarstw zarówno Rosyi jak Polsce.

Podobało się gabinetowi peterburskiemu nie użyć tego sposobu przywrócenia powagi władzy.

Ks. Gorczaków twierdzi, a od tego zaczyna i kończy swoją depeszę, że przywrócenie porządku w Polsce zawisło od warunku, na który zwracał uwagę rządu królowéj Jmci W. Brytanii, „a który nietylko nie został spełniony, lecz nawet depesza lorda Russella nie natrąca o nim: idzie tu o pomoc materyalną i moralną zachętę, jakie powstańcy z zewnątrz odbierają.“

Rząd królowéj Jmci pragnąłby uniknąć tego przedmiotu, i zamiast wyświecania przeszłości wolałby się zajmować tylko zbawiennemi krokami na przyszłość.

Lecz zmuszony uwagą księcia Gorczakowa poruszyć ten przedmiot, rząd Jéj K. Mości nie waha się bynajmniéj wypowiedzieć swego przekonania, że główną przeszkodą tamującą przywrócenie porządku w Polsce nie jest bynajmniéj pomoc, jaką powstańcy dostawali z zagranicy, lecz postępowanie samego rządu rosyjskiego.

Cesarzowa Katarzyna przyrzekła Polakom w r. 1772 utrzymanie ich religii. Cesarz Aleksander I przyrzekł Polakom w r. 1815 reprezentacyę narodową i narodową administracyę.

Przyrzeczenia te nie były dotrzymane. Przez długi przeciąg lat Polacy byli w religii swojéj zagrożeni i w téj jeszcze chwili nieposiadają praw politycznych zapewnionych sobie traktatem z r. 1815 i konstytucyą z tego samego roku.

Pogwałcenie tych uroczystych zobowiązań ze strony rządu rosyjskiego wywołało zniechęcenie, a nagły napad mieszkań ich w jednéj nocy w styczniu, był bezpośrednią przyczyną obecnego powstania.

Gdyby Rosya nie była sobie powszechnie zniechęciła umysłów w Polsce, pomoc moralna i materyalna z zagranicy małoby się na co przydała powstańcom. Prawdą jest wszelako, ze w Europie żywe współczucie obudziło się ku Polakom. We wszystkich większych krajach, gdzie jest reprezentacya narodowa, w Anglii, Francyi, Austryi Prusiech, Włoszech, Hiszpanii, Portugalii, Szwecyi, Danii, objawiło się to współczucie. Wszędzie, gdzie rządy są narodowe, administracya lubo roztropna i oględna w mowie swojéj, przyłączyła się do wypowiadania uczuć zgromadzeń prawodawczych i narodu. Rosya powinnaby wziąść na uwagę te sympatye, powziąść ztąd dla siebie naukę i korzystać z niéj.

Ks. Gorczakow obstaje mocno przy fakcie, który zaprzeczyć się nie da, to jest, że „powstańcy nie żądają ani amnestyi, ani autonomii, ani też reprezentacyi mniéj lub więcéj doskonałéj.“

Ale byłoby błędem przypuścić, że w przypadkach tegorodzaju dwie tylko istnieją strony, jako to: rząd zajęty stłumieniem powstania i przywódzcy powstania, którzy usiłują je rozniecać i rozszerzać. Oprócz tych obu stron bywa zawsze w takich przypadkach wielka chwiejąca się masa, która byłaby bardzo zadowoloną, jeśliby widziała zapewnione bezpieczeństwo osób i mienia pod sprawiedliwą i dobroczynną administracyą. Nie pozyskano zaufania téj wielkiéj masy i nie można już więcéj liczyć na to, że pozostanie ona zawsze w nieczynności.

Rząd królowéj Jmci winien ponownie przedstawiać, jak niezmiernie naglącem jest przedsiębranie dzieła pojednania, które tyle jest potrzebnem dla dobra interesów ogólnych. Korzystając z pomocy lojalnéj i bezinteresownéj jaką ofiarują Austrya, Francya i W. Brytania, dwór rosyjski zapewnia sobie najpotężniejsze środki dla zjednania w Polsce przewagi ideom umiarkowania, a tem samem położenia posad trwałego pokoju.

Pod względem traktatu wiedeńskiego mówi ks. Gorczakow, że „nie bardzo oddalilibyśmy się od prawdy, twierdząc, że artykuł pierwszy traktatu wiedeńskiego ułożony był przez Cesarza Aleksandra Igo i prosto wyszedł od J. C. Mości.“

Rząd królowéj Jmci zgadza się chętnie na prawdopodobieństwo takiego przypuszczenia. W r. 1815 W. Brytania, Austrya, Francya i Prusy byłyby przeniosły odbudowanie dawnego Królestwa Polskiego, jak ono istniało przed pierwszym rozbiorem w r. 1772, albo nawet ustanowienie nowego niepodległego Królestwa Polskiego w tych samych granicach jak teraźniejsze Królestwo, nad to, co wtedy stanowczo ułożono. Wielkie wojska jakie Cesarz Aleksander trzymał wówczas w Polsce, ważne usługi które Rosya oddała sprzymierzonym, a przedewszystkiem obawa ponownego wybuchu wojny w Europie wpłynęły razem na to, że W. Brytania, Austrya i Prusy skłoniły się do przyjęcia układu proponowanego przez Cesarza Aleksandra, lubo w oczach ich był on tym z trzech planów projektowanych, który zdawał się najmniéj zapewniać trwały pokój i nieustające niebezpieczeństwo w Europie.

Lecz im więcej rząd Jej Kr. Mci widzi w zapadłem postanowieniu panujący wpływ Rosyi, tem więcej przejęty jest przekonaniem, że ze wszystkich monarchów Cesarz rosyjski powinien najbardziej życzyć sobie, aby warunki tej umowy były przestrzegane.

Nie byłoby słusznem, aby Rosya wszystkich używała korzyści znacznego powiększenia ziem swoich, a odrzucała warunki aktu, na mocy którego opiera posiadanie swoje.

Wyłuszczając te warunki, ks. Gorczaków mówi, że jedyna umowa, któraby mogła rodzić wątpliwość co do tego, iż Cesarz rosyjski posiada Królestwo Polskie na mocy tych samych praw jak i inne kraje swoje, jedyna nakoniec, któraby mogła prawa jego czynić zależnemi od jakiegoś warunku, zawartą jest w dwóch przez niego przytoczonych ustępach. Lecz jest inny ustęp, którego on nie przytacza. Znajduje się on na początku pierwszego artykułu i mówi: „Księstwo Warszawskie, wyjąwszy prowincye i okręgi, względem których następujące artykuły inaczej stanowią, połączonem będzie z cesarstwem rosyjskiem, z którem nieodwołalnie związanem będzie konstytucyą swoją i zostawać ma na wieczne czasy w posiadaniu N. Cesarza Wszech Rosyj, jego dziedziców i następców.“

Jeśliby w artykule tym nie mniemano reprezentacyi narodowej, to byłoby dostatecznem powiedzieć: „z którem nieodwołalnie związanem będzie“, nie wspomniawszy wcale o konstytucyi.

Jasną przeto jest rzeczą, że konstytucya stanowi węzeł spajający Polskę z Rosyą. Nie była ona przepisaną traktatem, nie była obwieszczoną przez mocarstwa europejskie; ułożenie jej pozostawione było całkowicie Cesarzowi Aleksandrowi; ale nie mniej raz ogłoszona, musiała być uważaną przez twórców traktatu wiedeńskiego za taką, jaką oni mieli na myśli.

Dla tego to rząd Królowej Jmci proponował jako punkt drugi z sześciu punktów przedłożonych rządowi rosyjskiemu: „reprezentacyę narodową z atrybucyami podobnemi do tych, jakie były naznaczone w ustawie konstytucyjnej z d. 15/27 listopada 1815 r.“

Książę Gorczaków, przechodząc do szczególnych propozycyj rządu Jej Kr. Mci, mówi ze względu na sześć punktów, że „większa część kroków przez trzy mocarstwa wskazanych była już postanowioną albo przygotowaną z inicyatywy naszego dostojnego pana.“

Pod koniec depeszy znajduje się natrącenie środków, „na które JCMć przystaje tak w zarodach już istniejących, jak i w rozwinięciu ich, które przewidywać pozwala.“ Lubo ustęp ten dalekim jest od wyraźnego przyrzeczenia reprezentacyi narodowej opatrzonej dostateczną kontrolą albo narodowej administracyi, wszelako daje on niejaką nadzieję, że Cesarz Aleksander wysłucha wreszcie natchnień swojej przyrodzonej dobrotliwości tudzież rad Europy.

Propozycya zawieszenia kroków nieprzyjacielskich odrzuconą została ze względu „na sprawiedliwość dla wiernej armii Cesarza, dla pokojowej większości Polaków i dla Rosyi, na którą agitacye te bolesne nakładają ofiary.“

Propozycya konferencyi państw podpisanych na traktacie wiedeńskim odrzuconą została, a tem samem nadzieja rychłego i przyjacielskiego porozumienia się.

Zamiast tej rzetelnej i słusznej propozycyi, gabinet rosyjski podsuwa myśl, aby trzy mocarstwa, które projektowały oddzielne traktaty między Austryą i Rosyą a Prusami i Rosyą przed zawarciem ogólnego traktatu wiedeńskiego, zebrały się na naradę, i aby W. Brytania i Francya były następnie zawiadomione o rezultacie ich narad.

Dwa są powody (a jeden z nich byłby wystarczającym), aby potępić to podstawienie:

1) Pomienione traktaty wzięte oddzielnie od postanowień ogólnego traktatu wiedeńskiego odnoszą się jedynie do przedmiotów materyalnych, jakoto: używania brzegów rzecznych, uporządkowania dróg holowniczych, wolnego przewozu towarów z jednej prowincyi do drugiej, i innych jeszcze pytań, dogodności i handlu tyczących się. Nie masz tam żadnego rozwinięcia politycznego ani szczegółów politycznych.

2) Widocznem jest, że taka konferencya postawiłaby Austryę na fałszywem stanowisku i byłaby niezgodną z jej stosunkami do Francyi i W. Brytanii.

Cesarz JMć austryacki słusznie przeto, pojmując godność swoją, natychmiast odrzucił propozycyę rosyjską.

Rząd Królowej Jmci przedstawiając swoje widoki ks. Gorczakowowi, ma jeszcze do spełnienia konieczny obowiązek.

Musi on zwrócić najpilniejszą baczność JO. księcia na ważność położenia i odpowiedzialność, jaką takowa zwala na Rosyę.

W. Brytania, Austrya i Francya wskazały pilną konieczność położenia kresu takiemu smutnemu stanowi, który pełen jest niebezpieczeństw dla Europy. Wskazały one zarazem środki, które zdaniem ich mogłyby doprowadzić do celu, i ofiarowały swoje współdziałanie dla osiągnięcia bezpiecznie tego celu.

Jeżeli Rosya nie uczyni tego wszystkiego, co od niej zależy, aby poprzeć umiarkowane i pojednawcze zamiary trzech mocarstw, jeżeli nie wejdzie na drogę, jaką jej otwierają umiarkowane i pojednawcze zamiary trzech mocarstw — to staje się odpowiedzialną za ciężkie następstwa, które sprowadzić może dalsze trwanie zawichrzeń w Polsce.

Proszę przyjąć itd.

Russell.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 18 września.

(z) Od dawna dawały się słyszeć głosy o potrzebie reorganizacyi a przynajmniej uzupełnienia większą liczbą urzędników technicznych tutejszego miejskiego urzędu budowniczego. Nawał zatrudnień przy niedostatecznej liczbie techników sprawiał, że ani nadzor nad nowemi budowlami ani rewizye dawnych nie były należycie wykonywane. Dziwić się nawet należy, że przedmiot ten dosyć nawet ozięble był brany, a pomimo, że przyznawano w ogóle, iż urząd budowniczy w teraźniejszym swym składzie nie zdoła odpowiedzieć należycie swemu przeznaczeniu, nie pomyślano jednakowoż o zaradzeniu złemu, jeżeli nie przez zupełną reorganizacyę, to przynajmniej przez wzmocnienie sił pracowniczych w biórze. Dopiero wypadek zawalenia się kilku kamienic podczas ostatniej zimy przekonał wreszcie Radę miejską, że rzecz ta wymaga jak najrychlejszego zapobieżenia złemu i że niewykonywanie należycie przez lat wiele rewizyj budowli miejskich sprawiło, że w końcu przyszło do tego, iż wiele domów tak w mieście, jak na przedmieściach grozi upadkiem. Rada miejska widząc nagłość rzeczy, uchwaliła jeszcze w początku stycznia b. r. reorganizacyę urzędu budowniczego; gdy jednakowoż stosownie do obowiązujących przepisów wszelkie reorganizacye korporacyj istniejących wymagają poprzednio zezwolenia ze strony rządu, zachodzi pytanie, azali reorganizacyę takową może Rada miejska z własnej przedsięwziąć mocy, lub też winna wprzód prosić o zezwolenie ministerstwa? Sekcye Rady trzecia i piąta, którym sprawa ta została poruczoną, nie chcąc z góry przesądzać i uszczuplać zakresu autonomii gminy, postanowiły odnieść się w tem do postanowień Rady i przedstawiły zapytanie to na wczorajszem posiedzeniu Rady w formie wniosku, oświadczając się za podaniem prośby do ministerstwa. Radny Armatys był tego zdania, że wraz z podaniem takowej prośby należy przedstawić ministerstwu wyrobiony już projekt takowej organizacyi, inaczej bowiem ministerstwo nie będzie mogło dać stanowczej odpowiedzi, nie wiedząc na jakiej podstawie Rada miejska życzy sobie przeprowadzić reorganizacyę. Radny Madejski był tego zdania, że potrzeba udać się do ministerstwa z prośbą, jeżeli idzie o zupełną reorganizacyę urzędu, że jednakowoż Rada może tymczasowo wzmocnić siły biórowe przybraniem większej liczby osób do bióra. Wniósł więc, ażeby sekcye przedłożyły Radzie wypracowany projekt reorganizacyi do uchwalenia, na którego podstawie możnaby wnieść prośbę do ministerstwa, a tymczasem wzmocnić bióro budownicze. Radny Piątkow-

ski uczynił co do treści projektu reorganizacyi uwagę, że naczelnik bióra budowniczego powinien być technikiem z zawodu. Wniosek radnego Madejskiego przyjęto.

Następnie uchwalono na prośbę Towarzystwa muzycznego udzielić temuż Towarzystwu i na rok przyszły pobieraną dotąd zwykłą roczną subwencyę w kwocie 315 złr. tudzież 11 sągów drzewa opałowego bezpłatnie. Towarzystwo obowiązaje się za to i nadal przyjmować na naukę w swej szkole muzyki i śpiewu sześciu przez Radę miejską poleconych uczniów, tudzież przedkładać Radzie co roku sprawozdanie z czynności i rozwoju Towarzystwa; jak to w tym roku uczyniono.

Radny Madejski jako sprawozdawca komisyi administracyjnej wydzierżawionych od rządu dochodów z akcyzy i opłat niestałych przedłożył sprawozdanie za pierwszy kwartał dzierżawy, to jest za czas od 1go maja do ostatniego lipca b. r. Z mnogich cyfr szczegółowo przez sprawozdawcę przytoczonych okazuje się, iż w pomienionym pierwszym kwartale miasto odniosło zysk z tej dzierżawy. Dochody wynosiły ogółem 178,478 złr. rozchody wraz z opłatą czynszu dzierżawnego za kwartał w kwocie 80,000 złr. wynosiły ogółem 161,202 złr. Pozostało więc czystego zysku w pierwszym kwartale 17,276 złr. w. a.

Dziś nabożeństwo żałobne za duszę śp. Lelewela. Od godziny ósmej z rana kościół OO. Bernardynów był już przepełniony. Zgromadzenie było tak liczne, iż podczas nabożeństwa niepodobieństwo było docisnąć się do wnętrza kościoła.

Wiedeń 20 września.

— *r.* We środę wieczorem przybędzie do Miramare deputacya meksykańska, która ofiarować ma koronę cesarską Arcyksięciu Maksymilianowi. Przyjęcie korony uważają dziś za rzecz skończoną; i krąży pogłoska, że w ostatnich czasach usunięte zostały także przeszkody finansowe, o których w ostatnim liście pisałem. Pan Arrigoiz, przyszły minister skarbu cesarstwa meksykańskiego, który niedawno bawił w Miramare, stanowczo załatwił sprawę pożyczki i uzyskał dla niej rękojmią Anglii i Francyi, przez co rzecz do pewnego stopnia została uporządkowana.

Co do wynagrodzenia za koszta wojenne, wybrano środek pośredniczący między żądaniami Cesarza Napoleona i Arcyksięcia Maksymiliana. Dotąd szłoby wszystko dobrze i pięknie; ale co będzie, jeśli rząd Washingtoński jednego pięknego poranku zaniesie rzeczywistą protestacyą przeciw całemu planowi meksykańskiego cesarstwa? Tutejsze półurzędowe organa *à la Fremdenblatt* głoszą wojnę!

Czy też ci ludzie w naiwności swej rzeczywiście wierzą, że Cesarz francuzki dla zamorskiej sprawy o wątpliwym końcu zrzekłby się roli czynnej w europejskim politycznym dramacie?

Wiedeń 21 września.

Posiedzenie dzisiejsze rozpoczęło się o godzinie 10½ zrana, w obec zapełnionych ciekawą publicznością trybun i w przytomności pięciu ministrów którzy zajmowali swoje krzesła. Byli to pp. Schmerling, Lasser, Mescery, Burger i Hein. Poseł Rogawski, jakkolwiek jeszcze w sobotę do Wiednia przyjechał, nie znajdował się na posiedzeniu.

Po odczytaniu protokółu i udzieleniu sześciotygodniowego urlopu hr. Adamowi Potockiemu, prezes odczytał zawiadomienia i telegramy tyczące się uwolnienia posła Rogawskiego jakoto: telegram wysłany przez ministra do sądu lwowskiego, telegram sądu lwowskiego do sądu krakowskiego, nakoniec telegram sądu krakowskiego donoszący, że stósownie do decyzyi Izby poseł Karol Rogawski d. 17go b. m. o godzinie 9téj wieczór na wolną nogę wypuszczony został. Dalej nastąpiły szczegóły o różnych w biegu będących obradach wydziałowych, potem wybór sekretarzy, Izby nakoniec prezes wezwał pp. kwestorów Izby, aby nakazali opuścić trybuny, albowiem przystąpi do porządku dziennego, i zawezwie komisyę do złożenia raportu w sprawie Rogawskiego, do któréj sąd lwowski nadesłał zapowiedziane objaśnienia. Takowe też komisyi do roztrząśnienia przedłożone były. Posiedzenie Izby nastąpić miało tajemne.

Publiczność rozeszła się do domu, a sprawozdawca Dr Mühlfeld przystąpił do raportu. Sprawozdanie to jak i pierwsze pełnem było talentu. Rozbierał on sprawę pod względem prawa konstytucyjnego, czyli ustawy o nietykalności posłów, tudzież pod względem procedury karnéj. Wszystko co się tyczy istoty sprawy i udzielonych dokumentów, powodów, dowódów itd., pozostaje oczywiście w zupełnéj tajemnicy. Dowiedzieć się wszelako zdołałem, że szczególny nacisk położyła komisya na to: iż jakiebądź przyjąć zdanie, jakąkolwiek zasadę co do władzy, którą Izba posiada w wykonywaniu służącego jéj prawa nietykalności posłów, skoro tylko zdanie swoje Izba opierać ma na dowodach, które obwiniają posła tak dalece, że sąd domaga się pozwolenia przyaresztowania go i wytoczenia mu procesu na mocy tych dokumentów, przeto Izba o tych dowodach *merytorycznie* oświadczyć się musi. Komisya więc nie widzi jak dotąd powodu wytoczenia procesu posłowi Rogawskiemu i proponuje Izbie aby żądanego pozwolenia jak na teraz odmówiła.

Taką była konkluzya komisyi. Nastąpiła dość długa dyskusya a raczéj rozbiór owéj konkluzyi, którą popierali pp. Herbst, Berger i Kuranda. Rozprawy ściśle prawnéj trzymały się strony, nie schodząc na polityczną drogę. Zboczył na nią chwilowo bar. Pratobevera, poprzednio minister sprawiedliwości, który jedynie przeciw konkluzyi występował, jako zbyt daleko w czynności sądowe wkraczającéj, ale natychmiast z niéj się cofnął; a p. Brolich, który także był przeciwnym konkluzyi, całkiem politycznéj strony nie dotknął. Tak więc deputowani galicyjscy nie mieli powodu zabierania głosu.

Uderzającą też była, jak mówią różnica dzisiaj w stanowisku ministeryalnem od przeszłego posiedzenia. W całéj dzisiejszéj dyskusyi nie brali ministrowie udziału, i dopiero w końcu nader umiarkowanemi uwagami i bez żadnego nacisku wolne głosowanie Izbie zostawili.

Głosowanie to wypadło prawie jednomyślnie, z wyjątkiem mniéj więcéj dziesięciu członków, na stronę konkluzyi komisyi.

Wypadek odczytany był przy drzwiach otwartych, lecz w obec już nie licznéj publiczności, któréj część pomimo trzech godzinnego blisko czekania dotrwała. Prezes ogłosił uchwałę w tych słowach: „Izba jak na teraz odmawia pozwolenia wytoczenia procesu posłowi Rogawskiemu.“

Warszawa 16 września, spóźnione.

⊙ Dość już razy w przeciągu tych kilku lat ostatnich dali Moskale dowody świętokradzkiej zuchwałości; dość często słyszymy doniesienia o obelgach wyrządzanych przez nich kapłanom, kościołom, znieważaniu grobów, jest to już u nas rzecz zwyczajna, niestety! Bez zdumienia więc, bo moskiewskie łotrowstwa zdumiewać już dawno przestały, ale tylko ze zgrozą i głęboką boleścią donoszę wam o wczorajszej rewizyi — umarłych. Tak jest, oddział wojska udał się na smętarz wczoraj w samo południe i szukał tam czegoś, zapewne broni. Że szukano, to mniejsza; ale jeżeli są rzeczy na świecie które winny obudzać poszanowanie nawet w półdzikiem człowieku, to bezwątpienia gmachy czci Boskiej poświęcone i groby umarłych. Ale cóż się rozwodzę? czyż ci co pastwią się nad trupami na polu bitwy, wzdrygną się przetrząsając popioły tych co leżą w poświęconej ziemi, w miejscu wiecznego spoczynku? Bezecna chciwość i swawola pragnąca lekceważeniem stłumić w sobie poruszające się sumienie podnieciły Moskali, że sposobności rewizyi użyli do spełnienia świętokradzkiego rabunku. Wybierano naumyślnie co bogatsze groby, odbijano do trumien i obdzierano kosztowności gdzie takowe były. Kilkanaście pomników mocno uszkodzonych. Wprzyszłym liście podam wam szczegółowe doniesienia, które pomniki znajdują się w tym stanie; dziś nieznalazłem chwili wolnej do zwiedzenia zrabowanego smętarza na Powązkach. Sami Moskale i to oficerowie wieczorem po tym rabunku przechwalali się, że *„pożylis“* t. j., że im rabunek przyniósł owoce.

Jak Moskwa umie doskonale komedyę cywilizacyjną grać gdy tego potrzebuje, a bezczelnie pozbywać się wszelkich uczuć religijnych i ludzkich w razie innej potrzeby, dość wspomnieć, że dwa lata temu gdy na pogrzebie jenerałowej Sowińskiej młodzież pozrywała kwiaty na cmentarzu Wolskim na pamiątkę zmarłej; Muchanów chciał dochodzić tego jako świętokradztwa, stając niby w obronie religii znieważonej i tylko brak dokładnych wiadomości co do osób, które kwiaty na pamiątkę rozrywały, zmusił go do porzucenia sprawy. Tak rwać kwiat z grobu aby mieć pamiątkę po zmarłym, to świętokradztwo u władzy moskiewskiej; a rwać pierścionki ze spruchniałych palców lub medalioniki złote i krzyżyki z trumien wyciągać, to dobra zdobycz.

Egzekucya podatków odbywa się ciągle: dziś głownie na Krakowskiem Przedmieściu. Widziałem przechodząc rotę żołdaków wyciągniętą przed pałacem Tarnowskich; po drugiej stronie ulicy co kilka kroków stał żołnierz z bronią, zapewne aby zabezpieczyć tył wojska od przechodzących. Zapytany żołnierz, co to takiego? odpowiedział mi: niczewo, dengi sobirajut. Jakie dengi? zapytałem znowu. — Niznaju, obrok dołżno byt! — Obrok, to jest rodzaj czynszu w Rosyi. Chciałem dłużej się wypytywać, ale żołnierz krzyczał ciągle: prochodite z Bohom! — Musiałem więc iść dalej. Stósownie do wysokości podatku wstawiają kilkunastu lub kilkudziesięciu żołnierzy na kwaterę, zamykają, pozwalając im być jak u siebie, sklep czy zakład jaki, przyczem kradną wiele rzeczy i zostaią dopóty, dopóki nie okaże właściciel kwitu z zapłaconego podatku i zapłacenia po 15 gr. pol. na żołnierza. Do fotografa Bajera weszli, kiedy właśnie fotografował się jakiś tłusty jenerał, powiedzieli więc, że później przyjdą.

Dziś przypada ostateczny termin zamknięcia bram, ale niewidać nigdzie zmiany w zwykłem postępowaniu. Stróże wszędzie zapowiadają właścicielom, że nie będą służyć jeżeli Moskale będą od nich wymagać tak uciążliwej służby. Oczywiście rozkaz ten niestósowny musi rozbić się w praktyce o niepodobieństwo wynalezienia osób któreby chciały podjąć się tak ciężkiego kawałka chleba i narażać się na przykre następstwa.

Dziś w nocy przy ulicy Tamka odbywano ścisłą rewizyę u jednego młodego urzędnika nazwiskiem Plichta; nic nie znaleziono, lecz p. Plichtę wzięto do cytadeli.

Dalszy ciąg listy więźniów w cytadeli: 73) Szczucki. 74) Seweryn Majchrowski. 75) Ludwik Gruszczyński z Galicyi. 76) Kazimierz Trepka. 77) Dr. Dworzaczek. 78) Fr. Witkowski. 79) Jan Heremann. 80) Stanisł. Żółtkowski. 81) Kasper Borkowski. 82) Wojciech Rajzer. 83) Maciej Bukowski. 84) Aleks. Pikiel. 85) Maryan Mossakowski. 86) Karol Chmietewski. 87) Wilhelm Elsner. 88) Benedykt Swiderski. 89) Józef Bronikowski. 90) Karol Horing. 92) Roman Sowiński. 93) Antoni Celiński. 94) Franciszek Brzoska. 95) Jan Ratajczyk. 96) Józef Fedorowiez. 97) Aleks. Wysocki. 98) X. Maksym. 99) Adam Wiśniewski. 100) X. Firmin Mędrkiewicz. 101) Seweryn Adamski. 102) Józef Zdrojewski. 103) Rusinowski. 104) Felicyan Szuinkowski. 105) Aleks. Rubinkowski 106) Józef Browieński. 157) Ant. Leszakowski. 108) Bogumił Puchlaski. 109) Mizera. 110) Karol Gierczuszkiewicz. 111) Józef Brzeziński. 112. Stanisław Górka. 113) Andrzej Zaborowski. 114) Kazimierz Gorecki. Tych 114, ta mała cząstka z więźniów dziś siedzących w cytadeli; spis ten dalej prowadzić będę, w miarę dowiadywania się o nazwiskach więźni. Trudno bardzo dowiedzieć się, jak się wielu więźniów nazywa.

Warszawa 19 września.

⊙ Nieodżałowany Lelewel taki tu przesłał raport o zwycięztwie pod Terespolem 3 t, m., który był jego ostatnim raportem:

„W dalszym ciągu raportu mego przesłanego na ręce Komisarza, mam zaszczyt donieść, że po dwudniowej organizacyi udałem się w kierunku miasta Józefowa. Rekonesanse wysłane w rozmaite strony przynosiły niepewne wieści o ruchach sił moskiewskich w celu oskrzydlenia mego oddziału i wepchnięcia go za granicę. Dla przeszkodzenia tym planom, postanowiłem, nie czekając niedoszłych mnie jeszcze transportów, ruszyć w głąb kraju i stanąłem obozem pod miastem Biłgorajem. W czasie tego marszu miałem już Moskali na tyłach. W tymże czasie dowiedziałem się, że z pod Kraśnika oddział Cwieka zbliża się ku mojemu stanowisku. Rekonesans mój wysłany z obozu do Biłgoraja pod tem miastem usłyszał o godzinie 6½ wieczorem silny ogień karabinowy, przeplatany strzałami działowemi. Rekonesans ten w sile 30 koni pod dowództwem poruczników Stępnickiego i Skłodowskiego kłusem ruszył na plac boju i przekonał się, że Moskwa następuje na cofający się nasz oddział. Pokazanie się z boku mojej jazdy powstrzymało nieprzyjaciela, a skierowało przeciw niej ogień działowy, co dozwoliło majorowi Cwiekowi cofnąć się w największym porządku. Na wiadomość o utarczce pod Biłgorajem, przesłaną mi przez żołnierza z rekonesansu, wysłałem natychmiast całą konnicę pod dowództwem rotmistrza Rylskiego, ale ten od powracającego rekonesansu dowiedziawszy się o końcu potyczki, powrócił do obozu.

Nazajutrz major Cwiek złączył siły swoje z moiemi i udaliśmy się do wsi Panasówki, o kilka wiorst od Zwierzyńca odległej. Tutaj dowiedziawszy się, że nieprzyjaciel w liczbie 5 rot piechoty, 200 kozaków i 2ch dział ciągnie za nami, zająłem bojową pozycyę na górach wsi Panasówce przyległych, tak iż oddział mój 560 piechoty i 150 koni liczący miał bój rozpocząć, a oddział Cwieka stanowić rezerwę. O godzinie 5ej po południu Moskale podstąpili pod nasze stanowisko w sile 7 rot piechoty, 300 kozaków i 5ciu dział. Na czystem polu strzelcy nasi rozsypani w tyraliery, walczyli z odwagą i energią. Bój trwał 5 godzin na wzgórzach bezleśnych, a wprowadziłem do akcyi wszystkie rezerwy, prócz 1½ komp. strzelców. O godzinie 10ej wieczorem Moskwa spędzona na wszystkich punktach ze swych pozycyj pierzchła w popłochu, ścigana na 2 wiorstowej przestrzeni.

W czasie boju odbyły się dwie szarże jazdy, a jakkolwiek nie przyniosły pożądanego skutku, pomogły nam jednak bardzo przez zajęcie nieprzyjaciela osłabiając ogień działowy. W drugiej szarży jazda nasza przedarła się przez linią bojową i dotarła do rezerw moskiewskich.

W boju tym świetnym dla naszego oręża odznaczyli się polegli: major Nyary węgier; rotmistrz Roller; porucznik Lambert Neumark i podporucz. Horodyński Władysław. Z rannych: podporucznik Józef Cieszkowski; rotmistrz Valentin; porucznik Wróblewski; rotmistrz Ratoni (Węgier); adjutanci oddziału Skłodowski Zdzisław i Stepnicki Aleksander. Straty nasze w ogóle wynoszą 35 poległych i około 100 rannych; straty moskiewskie 200 przeszło zabitych i 160 rannych. Szczegółowy raport w tej mierze wkrótce nadeślę.

(podpis.) pułkownik *M. Lelewel.*“

Usta, które dyktowały te wyrazy, zamilkły już; ale pamięć dzielnego obrońcy Ojczyzny pozostanie na zawsze w sercach Polaków.

Wymuszanie przemocą wojskową podatków przez Moskali w Warszawie i na prowincyi trwa ciągle. Osoby przybyłe z Podlaskiego opowiadają, że tam także wielkie bandy wojska użyte są w tym celu.

Wczoraj w południe pewien jegomość szedł Krakowskiem-Przedmieściem. Jakiś oficer naprzeciw idący krzyknął: niepatrz pan na mnie! — I owszem — odpowiedział ów cywilny. Odpowiedź ta tak rozgniewała oficera, że zawołał milicyanta i kazał go odprowadzić do cyrkułu, gdzie siedział do wieczora.

Ów doktór porąbany na Mazowieckiej ulicy w czasie pogrzebu Baranowskiego, nazywał się Wrotnowski. Oprócz tego doktora, napastowali jeszcze oficerowie hrabiego Załuskiego, którego spotkali na Saskim placu, ale ten oddawszy Moskalom kilka razów za jeden, umiał zręcznie umknąć przed napastnikami. Na Nalewkach oficerowie moskiewscy powybijali w czasie tego pogrzebu starozakonnym szyby w oknach, za to, że ich w czapkach widzieli. Wybili także okna w kilku sklepach i pobili kupców.

Wczoraj wieczór była rewizya u Mullanowskiego rzeźnika; nic nie znaleziono, mimo to zabrano go do cytadeli i jego dwóch czeladników.

Księdza Welońskiego nie do Petersburga lecz do Irkutska i to w kajdanach powieźli Moskale. Pewna pani w rozmowie z pewnym wyższym oficerem ubolewała nad tem, że księdza tego powieziono na Sybir bez sądu; na co tenże odpowiedział, iż ze względu, że to był ksiądz dobry i pełen cnot, nie wykonano przez łaskę przeciw niemu sądu wojennego i śledztwa. Jest to pod pewnym względem słusznie, bo pominięcie śledztwa i sądów wojennych, które i tak skażą, jest rzeczywistem dobrodziejstwem dla każdego, kto pragnie zachować resztki zdrowia na przyszłość; ale bezwzględnie rzecz wziąwszy dziwnie wygląda, że dla dobrych i cnotliwych opuszczają sądowe postępowanie i karzą ich bez sądów.

(Tu korespondent dodał *post scriptum*, donosząc o rzuceniu granatu ręcznego na powóz Berga, a ustęp ten dziś opuszczamy, bo go umieściliśmy wczoraj w Przeglądzie. P. R. Cz.)

Z **Lubelskiego** 17 września. [1])

W niedzielę 6 t. m., po forsownym pochodzie z Podlesia, stanęliśmy o godzinie 9tej rano we wsi Otroczu. Ledwie rozstawiono pikiety i straże obozowe, a jazda nasza konie poić zaczęła, gdy widety dać znały strzałami o zbliżającym się nieprzyjacielu. Kozacy, poprzedzający kolumny piechoty moskiewskiej, zaatakowali łańcuch widet. Pułkownik Lelewel dobiegł do 3ciej kompanii dowodzonej przez kapitana C. i kazał rozwinąć się jej w łańcuch tyralierów, a furgonom i oddziałowi Cwieka kazał cofać się ku wsi Batorzu. Chociaż Moskale rozpoczęli ogień działowy, kompania 3cia rozwinięta w tyraliery odegnała kozaków, wstrzymała atak moskiewski i szczęśliwie oddział wycofał się z niedobrej pozycyi na stromą górę po nad wsią Batorzem leżącą. Kompania 3cia formując straż tylną, prowadziła ciągle ogień tyralierski, i w ten sposób oddział doszedł do wsi Batorza położonej w kotlinie między dwoma wzgórzami.

Pułkownik Lelewel chciał uniknąć boju i cofnąć się w lasy; lecz szef sztabu Walisz objechawszy pozycyę radził, aby przynajmniej dwoma kompaniami wstrzymać nieprzyjaciela [2]). Wybrano 1szą i 3cią kompanie strzeleckie i obstawiono niemi wąwozy będące jedyną komunikacyą między Otroczem a Batorzem. Furgony zaś zasłonięte częścią oddziału Cwieka, jazdą Rylskiego i Zakrzewskiego stanęły w Batorzu. Sam pułkownik Lelewel rozstawił te dwie kompanie. (Tu korespondent zapomina dodać, że na prawem skrzydle postawiono część oddziału Cwieka P. R.). Wtem dały się słyszeć strzały armatnie, a strzelcy nasi powitali rzęsistym ogniem przednią straż moskiewską. Kapitan C. dowodzący kompanią 3cią padł ugodzony kulą w nogę, a równocześnie zaczynały się pokazywać przed całem frontem, ale i z boku oddziały piechoty moskiewskiej i silny ogień rozpoczęły. Wkrótce jedna z kul raniła lekko Lelewela w nogę. Część sił moskiewskich, która nas obeszła, coraz silniej atakowała nas z boku, rażąc rzęsistym ogniem. W skutek tego jak i wskutek wieści o zranieniu Lelewela, zaczęła mięszać się na prawem skrzydle stojąca część oddziału Cwieka i cofać się. Jednakże kompanie 1sza i 3cia (stojące nad wąwozem na lewem skrzydle) stały niewzruszenie pod gradem kul, rażąc Moskali ogniem. Wtem druga kula ugodziła Lelewela w brzuch a przeszywszy żołądek wyrwała część kości pacierzowej. Ukochany pułkownik padł i konając le dwie kilka słów mógł wyrzec. To rzuciło popłoch między te waleczne kompanie, a zwiększyło zamięszanie w całem oddziale. Lecz szef sztabu Walisz znajdujący się w pobliżu, nietracąc nadziei poskoczył i szykował mieszających się; ale wkrótce padł także ugodzony śmiertelnie kulmi. Mimo usiłowań kilku oficerów, zamieszanie wzmagało się w otoczonym przez przeważne siły oddziale, który cofał się w coraz większym nieporządku.

Część Moskali zajęła się zaraz obdzieraniem zabitych i ranionych, a część tylko parła naszych cofających się. Działo się to około godziny 1szej w południe.

Oddział Cwieka, furgony nasze i jazda cofały się ku Woli Studziańskiej i Studziance, parci przez Moskali, a zbliska ścigani przez kozaków. Lecz major K. z oddziału Cwieka, odwróciwszy się z 60 żołnierzami, wykonał szarżę, odpędzając kozaków i ocalił furgony prócz czterech. (Inni korespondenci donoszą, że tę szarżę wykonał Gustaw Zakrzewski, któremu w odwrocie powierzono dowództwo całej jazdy P. R.) Pod Wolą Studziańską znów było starcie około godziny 6tej, lecz krótkie, bo Moskale zatrzymali się pod rzęsistym ogniem.

Szczegóły powyższe mogłem podać dokładnie, bom został na placu boju lekko ranny i przypatrywałem się wypadkom.

Zaraz po boju około godziny 3ciej litościwe osoby zaczęły zwozić rannych z pobojowiska, a poległych, których było 30, obdartych do naga przez Moskali, odwozić na smętarz. Ciało naszego pułkownika przyniesiono obdarte zupełnie przez Moskali, i złożono je w kościele na wzniosłem katafalku, na którym stało przez trzy dni, (wyjąwszy święta 8go t. m.), gdyż pogrzeb uroczysty odbył się dopiero we środę. Kozacy przyjeżdżali pytać się o ciało pułkownika; lecz ci, których się pytali jak również ksiądz miejscowy sami niewiedzieli, że to jest ciało Lelewela, bośmy w nich wmówili, że to jest adjutant jego. Pogrzeb odbył się wśród powszechnego smutku i płaczu. Ciała 30 poległych złożono w jeden grób, a byli to powiększej części żołnierze i oficerowie z kompanii 3ciej i 1szej; między tymi poległymi był także jeden Węgier, dobity przez Moskali. Trumny pułkownika Lelewela i jego szefa sztabu Walisza złożono obok siebie w jednym grobie.

Ogółem poległych pod Batorzem było 30, pod Studzianką dwóch, rannych zaś razem 47. Moskale wzięli do niewoli tylko 7, lecz wielu się rozbiegło. (Następnie jednak zgromadzili się, jak wiadomo, po większej części do oddziału, który zreorganizowany działa dalej. P. R. Cz.).

Wrocław 19 września.

† Mamy przed sobą na raz jeden do odczytania: trzy noty mocarstw pośredniczących w sprawie polskiej, trzy odpowiedzi moskiewskie, i dwa pamiętniki dotyczące tej samej sprawy, jeden francuski, drugi moskiewski, co czyni razem ośm prób stylu dyplomatycznego. Przyjrzawszy się tej wyrafinowanej i wygładzonej formie, temu doborowi skrupulatnie odważonych słów i zwrotów, temu subtelnemu roztrząsaniu kwestyi, czy i o ile car moskiewski obowiązany jest zrobić coś dla Polski lub nie, trzeba przyznać, że język dyplomatyczny kwitnie dotąd w Europie w całej swojej świetności, jak za najlepszych czasów ś. przymierza, restauracyi i panowania Ludwika Filipa.

Nie pytajmy o rezultat tych sześciomiesięcznych dyplomatycznych popisów. Osiągnięto to, co osiągnąć chciano. Uśmierzono oburzoną i zbyt w początku natarczywą opinią publiczną, a car przyjął na siebie odpowiedzialność za wszystko co w Polsce i z Polską zrobi. Czyż to nie dosyć? Czyż minister francuski p. Billault na inny ważniejszy rezultat wskazywał, gdy w ciele prawodawczem w samych początkach powstania odsyłał Polaków do wspaniałomyślności cara? Czy owe sześć punktów, na które się następnie interwencya dyplomatyczna zdobyła, wystawiły tę wspaniałomyślność carską na najmniejszy ambaras? Jeżeli dyplomacya nie chce powołać się na świętsze i wyższe prawa, aby powstrzymać eksterminacyjny bój, który wspaniałomyślny car prowadzi przeciw narodowi polskiemu; oświadczenie księcia Gorczakowa, że car przyjmuje na siebie odpowiedzialność za wszystko co się stało i stanie, odbiera dyplomacyi wszelką możność do dalszej akcyi na dotychczasowej podstawie. Musi ona przynajmniej czekać, jeśli chce być konsekwentną, dopóki przyjęta odpowiedzialność nie wykroczy z granic nałożonych jej warunków.

Dyplomacya trzech mocarstw uwikłała się we własne sidła, traktując sprawę polską na podstawie, na której ona ze skutkiem, z takim rządem, jak moskiewski, traktować się nie da. Podstawę on w teoryi przyjmie, a w praktyce będzie takim, jakim był dotąd. Europejczyk w słowach, Azyata w czynach. Aby tę przepaść zapełnić, wiek cywilizacyjnej pracy na to nie wystarczy. Dłuższego było potrzeba czasu, aby przyswoić sobie tylko zewnętrzną europejską formę. Pierwiastek mongolski pozostał nieporuszony na dnie. Jest to drugi fałsz, nazywać go słowiańskim. O ile sięga pamięć historyi, żadne plemię słowiańskie nie przedstawiło go światu jako właściwość swego charakteru, ani w dziejach, ani w religii, ani w prawodawstwie, ani w literaturze, ani w zwyczaju i obyczaju. Hercen, Ogarew, Bakunin i inni wychodźcy rosyjscy, to ideolodzy, którzy własne duchowe odrodzenie przymierzali przez długi czas do stanu duchowego usposobienia swego kraju, mniemając, że chwila do przygotowania dróg pańskich, dróg politycznego i moralnego zbawienia i dla niego nadeszła. Głos ich był głosem wołających na puszczy. Nie strącili bałwochwalstwa caratu, lecz przyczynili się tylko do pomnożenia ołtarzy. Złudzenie nie mogło być dotkliwsze. Wyznali to sami w właściwej odezwie. Lecz żadna szczera i prawdziwa praca duchowa nie znika bez wydania owoców. Przyjdzie i dla Rosyi czas upamiętania i skruchy. Zostawmy jej dziś mongolską radość w oddawaniu czci bohaterom takim jak Murawiew i spółka.

W kwestyi niemieckiej Prusy nie oznaczyły dotąd swego stanowiska. Trudno przypuścić, aby kwestyą tę ignorowaniem zbyć chciały. Być może, że gabinet tutejszy traktuje obecnie w cichości z pojedynczemi gabinetami niemieckiemi, chcąc zbadać ich usposobienie, aby na pewniejszym gruncie oprzeć nie tylko odpowiedź swoję na znany list zbiorowy książąt zebranych w Frankfurcie, lecz i przyszłe działanie swoje. Mówią, że rząd pruski wszystkie kroki w tym względzie ma zamiar oprzeć na podstawach, jakie przeszły sejm uzna za właściwe; w którym to celu rząd przedstawi mu podobno stosowne wnioski. Przygotowania do wyborów czynią się z obu stron dość swobodnie. Stronnictwo krzyżowe ogłosiło już swój program. Mówią, że stronnictwa liberalne żadnego nie ogłoszą.

Rzym 14 września.

Onegdaj wszyscy Polacy bawiący w Rzymie, ażeby się nie dać wyprzedzić cudzoziemcom w modłach za drogą Ojczyznę i ażeby nasycić serce słodyczą publicznych błagań przez Ojca świętego upoważnionych i nakazanych, postanowili się udać wszyscy razem w procesyi do Najświętszej Panny Śnieżnej i tam padłszy na twarze przed wizerunkiem Chrystusa, który odpierał różnorodnych barbarzyńców napady i stawił czoło Astolfowi, Mahometowi II, Selimowi I i tylu innym najeźdzcom chrześciaństwa, przed wizerunkiem, który zasłużył *per excellentiam* miano *Zbawcy, Santissimo Salvatore,* błagać jednomyślnie i jednogłośnie o wybawienie Polski od moskiewskiego najazdu, o uwolnienie jej od cara, Murawiewa i jego współoprawców. — Polską procesyę urządził wraz z innym rodakiem i przewodniczył jej czcigodny prowincyał Bazylianów naszych, ksiądz Dąbrowski. Wyszła ona o piątej po południu z polskiego kościołka *Santa-Maria del Pascolo*, jednej z kilku świątyń we wiecznym grodzie będących dawną własnością Rzpltej naszej, a przy której szanowny prowincyał, pomimo zajadłości nieprzyjaciół Polski wydrzeć ten przybytek usiłujących; sam jeden niewzruszenie pozostał, jak wódz na polu bitwy po przerzedzeniu szeregów. — Przodem postępował krzyż niesiony przez ks. Leona Postawkę, z Miechowa, a świeczniki z gromnicami nieśli przy nim dwaj rodacy z siwemi brodami, p. Postępski znakomity nasz artysta, i p. Węgłowski, dawny wojskowy. Sędziwy jenerał Szymanowski chorobą złożony przybyć nie mógł na procesyę. Dalej postępowali parami rodacy nasi świeccy, których znaczna się ilość zebrała; za nimi szło duchowieństwo nasze prowadzone przez zacnego prowincyała, a naostatek niewiasty polskie. Śpiewaliśmy chórem litanie o wszystkich świętych po polsku, na używaną w kraju naszym a różną od włoskiej nutę. Po raz to pierwszy śpiew polski rozlegał się po ulicach Rzymu. Wszyscy przechodnie, nazbyt tutaj oswojeni z procesyami, wielce byli jednak wzruszeni obecną, lud odkrywał głowę i przyklękiwał wszędzie na naszej drodze, a tłumy pielgrzymów na jubileusz za Polskę spieszących, równie jak inne procesye dziesiątkami do Liberiańskiej świątyni ciągnące, otwierały się, by nas przepuścić. Przypominał mi się ten ustęp z Nocy Bożego Narodzenia w „Trzech Myślach“ Krasińskiego, kiedy rzesze rozstępują się przed polskimi pątnikami wchodzącymi do św. Piotra. Po raz pierwszy pieśń nasza obiła się o złocisty strop i o białe odgłośne kolumny bazyliki cudownych śniegów; brzmiąc wśród uroczystej ciszy popłynęła ona przed cudowny obraz na wielkim ołtarzu stojący, i stokrotnie powtórzone *wybaw nas Panie!* doszło sklepienia Niebios. Za powrotem do narodowego kościołka ksiądz prowincyał zaśpiewał „Przed tak wielkim Sakramentem,“ a potem pieśń „Boże coś Polskę“ i inna za braci poległych chórem odśpiewane zostały. Wszyscy rodacy w tym obchodzie udział wzięli, wyjąwszy członków pewnego zgromadzenia.

Dnia zaś wczorajszego będącego rocznicą oswobodzenia chrześciaństwa przez Jana Sobieskiego, a zarazem uroczystością Najświętszego Imienia Maryi, na wieczną pamiątkę wiedeńskiego pogromu przez Innocentego XI ustanowioną, nastąpiła druga procesya, w której cudowny obraz *acheropitę* przeniesiono z kościoła Najświętszej Panny Śnieżnej do bazyliki św. Jana Lateraneńskiego, matki i głowy wszystkich kościołów miasta i świata, *omnium urbis et orbis ecclesiarum mater et caput.* Napróżnobym się sadził na przybliżony nawet opis tej powtórnej uroczystości, której coraz większy rozgłos jubileuszu o wyswobodzenie Polski, a przeto coraz większy zjazd pielgrzymów z Włoch i z zagranicy, oraz nieśmiertelna historyczna pamiątka, z jaką się wiązała, tkliwszą i wspanialszą jeszcze od poprzedniej procesyi nadawały cechę. Od stu trzydziestu do stu piędziesięciu tysięcy osób przytomnych było na tym obchodzie. Wśród tego morza głów ludzkich, procesya jak owe nurty przez ocean przepływające toczyła, się jak okiem zajrzeć można, ognistem strumieniem, w którym nad śnieżnemi szatami duchowieństwa mrowiły się płomyki gromnic, i płynęły jak maszty i jak żagle złociste krzyże i olbrzymie jedwabne dzwony, godło rzymskich bazylik. Obraz cudowny, jak przeszłą razą, poprzedzał kardynał dziekan z kardynałami Patrizim i księciem Altierim, wszyscy trzej proboszcze trzech patryarchalnych bazylik. Przenośna, kapiąca od złota kapliczka, zawierająca sławną postać Zbawiciela, posuwała się zwolna w wieńcu świateł, a rozłożyste drzewa zobopól ulicę zacieniające zwieszały się

---

[1]) List ten z 16go t. m. doszedł nas dziś dopiero już po zamieszczeniu późniejszego listu tegoż korespondenta z 17go t. m. *(Prz. Red. Cz.)*.

[1]) Chociaż korspondenci nasi w listach zamieszczonych już przed 10ciu dniami podali wiadomości o nieszczęśliwej potyczce pod Otroczem i Batorzem stoczonej, w której zginął pułkownik Lelewel, i chociaż i niniejszy list nie podaje dokładnego ogólnego zarysu boju, a korespondent w wiadomościach swych nieogarnia całości walki i nieopisuje jej ze znajomością sztuki, jednak przytaczamy list ten, gdyż zawiera parę nowych szczegółów o boju bez przesady opowiedzianych i wiadomość o następnych wypadkach po potyczce. (P. R. Cz.).

[2]) Zdaje się z wszystkich okoliczności, że obydwa, tak pułkownik Lelewel jak i jego szef sztabu Walisz chcieli uniknąć boju i cofnąć się, lecz właśnie w tym celu, aby oddziałowi dać czas do porządnego odwrotu, zamierzali w cieśninie tojest w wąwozie, który nieprzyjaciel musiał przebywać chcąc z czoła atakować, zatrzymać go pewien czas częścią oddziału. Zamiar ten nie powiódł się, gdyż nieprzyjaciel atakując z frontu, obszedł zarazem stanowisko i zaszedł z boku zająwszy jedno wzgórze nad wąwozem. (P. R. Cz.)

malowniczo nad nią. Z tyłu za obrazem szli biskupi i prałaci; ze świeckich zaś dwie tylko osoby, dwóch Polaków naród na procesyi przedstawiających, z których jednym był książę Konstanty Czartoryski: przez osobliwy wzgląd dozwolono im iść tuż za obrazem. Dalej szła straż papiezka, strzelcy papiescy pod dowództwem Polaka kapitana Piotrowskiego, a za tymi 58 pułk francuski. Za pułkiem zaś ciągnął lud w liczbie kilkudziesięciu tysięcy śpiewający ogromnym, uroczystym, jak huk morza, chórem, litanię o Wszystkich Świętych, w której Papież kazał wznowić mało używany wiersz: *Ut Turcarum et Haereticorum conatus reprimere et ad nihilum redigere digneris, te rogamus, audi nos*; — okazując przez to, iż Moskwa, jak Turek, wisi chrześciaństwu nad głową. Ale cóż powiedzieć o tej rzewnej, uroczej pokutnej pieśni włoskiej, bijącej gdyby falą łez o rzymskie ruiny, o dawne pomniki prześladowców:

Perdono, mio Dio,
Perdono, Pietà!

Wspominaliśmy już o niej przeszłą razą, a nigdy niesłyszeliśmy tak czułego i serdecznego błagania.

Ogromne wnętrze św. Jana Lateraneńskiego zapłonęło do razu, gdy procesya do niego wstąpiła. Do głównej nawy niewpuszczono ludu, i tylko dwaj nasi rodacy mogli się do obrazu zbliżyć. W cieniu, który od wysokiego rzeźbionego stropu spływał, rysowała się samotnie wielka chocimska chorągiew, przez Sobieskiego Klemensowi X przysłana; wiedeńska, jak wiadomo, z Loretu przez legiony zabrana, dostała się do moskiewskiej niewoli i czeka powtórnego na Tatarach zdobycia. Pomnik ten w dniu tym i przy tym obchodzie niewypowiedzianie Polaków wzruszył. Cudowny obraz zostanie wystawiony aż do 16go, to jest do święta podług unickiego kalendarza bł. Józefata Kuncewicza, męczennika polskiego.

Kraków 22 września. *Nadwiślanin* wychodzący w Chełmnie został z nakazu władzy rejencyjnej zamknięty. Rozkaz wydany był 10go b. m., a tak się z wykonaniem jego pośpieszono, że numer odbity i rozesłany już pocztą zabrano. Tak więc nowe przepisy drukowe w Prusiech zaprowadzone przez obecne ministeryum, które oddało prawo życia nad dziennikami władzom administracyjnym, najpierwej w całej rozciągłości zostały zastósowane do polskiego dziennika. Był też *Nadwiślanin* zawsze solą w oku u germanizacyjnego rządu pruskiego, a lubo w przewidywaniu swojego losu ograniczał się w ostatnich czasach najwięcej na przedrukach innych dzienników, pragnąc przetrwać chwile największego niebezpieczeństwa, nie uszedł jednak zgotowanej mu od dawna śmierci. *Nadwiślanin* nie tyle bowiem tendencyą swoją był niemiłym dla rządu, lecz że wychodząc w Prusiech zachodnich czyli książęcych i głównie przez miejscowych mieszkańców tej ziemi czytywany, był jakby główną protestacyą przeciw urzędowym twierdzeniom, że Prusy dawniej polskie nie mają w sobie nic polskiego.

Nadwiślanin zaczął naprzód wychodzić raz na tydzień, wydawany przez p. Ignacego Łyskowskiego, a później przez p. Kobylińskiego. Miał on głównie na celu kształcić lud polski w Prusiech książęcych i stósownie do tego był redagowanym, a że to były czasy bardzo ciche, więc polityka nie wchodziła w zakres tego pisma. Wydawano przy nim dodatek pod napisem *Gospodarz*. Od r. 1851 po dwuletniem istnieniu swojem, zamienił się w pismo polityczne, a wydawał je p. Gółkowski, redagował zaś głównie p. Danielewski, który też następnie objął redakcyę odpowiedzialną. Za artykuł p. Walentego Stefańskiego, znanego niegdyś księgarza poznańskiego, p. n.: „Cóż teraz robić?“ skazany został autor na dwa lata więzienia w twierdzy, a p. Danielewski na rok jeden. W ciągu tego czasu p. Wysoczyński podpisywał się jako odpowiedzialny redaktor, a świeżo p. Dyament. P. Danielewski właśnie teraz odsiedziawszy karę wrócił. P. Dyament znów skazany przed rokiem na dwa lata więzienia, zostawił redakcyę p. Chociszewskiemu, który prowadził ten dziennik od października 1862. Atoli gdy jego jako redaktora *Przyjaciela Ludu* uwięziono w czerwcu za artykuł o Kilińskim, redakcya przeszła w ręce p. Makowskiego, który, jak mówiliśmy, poprzestawał na przedrukach; lecz i tak nie uratował *Nadwiślanina*. Dawano mu ostrzeżenia, które podług nowych przepisów drukowych uprawniają administracyjnie zamknięcie dziennika. Rejencya w Kwidzynie dokonała tego temi dniami. *Nadwiślanin* najlepiej jako pismo polityczne redagowany był przez Chociszewskiego, bo zaniechawszy drażliwych różnych osobistych polemik, trzymał się ściśle kierunku politycznego, reprezentowanego przez polskie dziennikarstwo.

Wiedeń 21 września. O posiedzeniu poniedziałkowem dzienniki wiedeńskie bardzo mało podają szczegółów. Posiedzenie rozpoczęło się o $11\frac{1}{2}$. Na ławie ministeryalnej ministrowie Hein, Lasser, Schmerling. Sprawozdanie sądu lwowskiego przekazano właściwemu wydziałowi. Sprawozdawca uczyni z niego użytek. Odczytano telegram rozkazujący uwolnienie Rogawskiego, tudzież telegram donoszący, że 17go b. m. wieczorem o godz. 9tej sąd krakowski uwolnił Rogawskiego. Następują obrady nad prośbą sądu lwowskiego o pozwolenie aresztowania Rogawskiego. Prezes wnosi, aby posiedzenie zamienić w tajne. Publiczność opuszcza galerye; drzwi od sal zewnętrznych pozamykano. Mühlfeld jako referent mówi przeciw aresztowaniu; przeciw wnioskowi wydziału Brolich i Pratobevera; za nim Herbst i Berger. O $1\frac{3}{4}$ prezes ogłosił uchwałę podaną już w wczorajszym telegramie *Czasu*.

Z zapisków stenograficznych podajemy tu głosy niektórych mowców, którzy występowali na posiedzeniu z 17 b. m. w sprawie o pośle Rogawskim.

Po wniosku postawionym przez prezesa, aby telegram, w którym sąd lwowski uprasza o przyzwolenie Izby na aresztowanie Rogawskiego, jako poszlakowanego o zdradę główną, przekazać wydziałowi zajmującemu się sprawą posła Rogawskiego przemówił poseł Zyblikiewicz w te słowa:

„Sądzę, że przekazanie tego telegramu wydziałowi byłoby nieco przedwczesnem, nie tyle może z tego powodu, żeby ów telegram nie mógł stastanowić przedmiotu czynności urzędowej, ile raczej dla tego, że telegram w mowie będący właśnie jeszcze nie nadaje się do takiej czynności. Uwiadamia on tylko o nadejść mającem pisemnem sprawozdaniu, zatem nie stanowi nic samoistnego.

Należałoby więc tymczasem zaczekać, zanim nadejdzie owo zapowiedziane pisemne sprawozdanie, a to tem bardziej, że i wydział nie mógłby brać pod obrady tego telegramu jako takiego i na podstawie jego uchwalać, ale czekać musi na pisemne objaśnienia. Zresztą także i wysokiej Izbie, zanim nawet formalna zapadnie uchwała, wiele zależy na dowiedzeniu się, jak też obecnie sprawa ta się przeobraziła; gdyż według poprzedniego raportu sądu lwowskiego, sąd ten już 28go sierpnia był pewnym, że Rogawski 5go września ujętym będzie na gorącym uczynku naruszenia publicznej spokojności. (Z lewej strony: bardzo dobrze!) Według zawiadomienia, którego J. Exe. minister sprawiedliwości na zeszłem udzielił posiedzeniu, sąd lwowski d. 11go września z całą pewnością już wiedział, że gorący uczynek, na którym ujęto Rogawskiego, nie był naruszeniem publicznej spokojności, jeno zdradą główną, a tego samego dnia 11go b. m. sąd lwowski, jak to pokazuje ów telegram, wiedział, o co chodzi, a przecież do wysokiej Izby nie udał się o pozwolenie sądowego ścigania, a dopiero wczoraj niespodzianie i przypadkowo nadchodzi tu telegram. Aleź panowie! my nawet tego jeszcze nie wiemy, na czem właściwie rzecz stanęła, a przecież przed formalnem powzięciem postanowienia należy o tem wiedzieć. Wnoszę więc, aby ów telegram tymczasowo wzięto do wiadomości, a z przekazaniem go wydziałowi, aby się wstrzymano aż do nadejścia pisemnego sprawozdania. (Bardzo dobrze!)

Poseł *Brosche* (z Czech) przemówił w ten sens:

Stanowczo oświadczyć się muszę przeciw wnioskowi posła Aichenegga (brawo!) Nie chcę szczegółowo sprzeciwiać się wszystkiemu, co on przytoczył, ale chwytam za punkt ostatni. Mówi on, że byłoby to przykrością, gdyby ktoś tylko jednę godzinę albo tylko jednę minutę niewinnie w więzieniu przesiedział. Jeśli to przypuścimy, naówczas nie mogę tego pojąć, dla czego na wypadek chcianoby kogoś jeszcze dłużej, aniżeli potrzeba, zatrzymać w więzieniu. Uchwały albo zdania szanownego wydziału zupełnie nie znam, wcale także nie opuszczałem swego mieszkania; panowie wiecie, że jestem chory, a dziś pomimo zakazu lekarskiego wyszedłem z domu, uważałem to bowiem za święty obowiązek, aby być w Izbie, kiedy chodzi o honór przyjaciela i kolegi a zarazem i godność Izby (brawo!)

Sądzę, że wydziałowi polecono zdać sprawę z szczegółowego wypadku, który mu przedłożono. Jeżeli sąd lwowski wczoraj albo dzisiaj trafił do Izby w celu zasięgnięcia pozwolenia, to nie mogę pojąć, dla czego tego wprzódy nie zrobił. (Smiech).

Muszę także powiedzieć, że wniosek posła Dra Demela od pierwszej chwili wydał mi się całkiem słusznym i prawdziwym; gdyż jeśli dziś pozwolimy na odroczenie, a dopiero jutro nastąpićby miała uchwała, to mogłoby znowu może nadejść trzecie orzeczenie sądu lwowskiego (z prawej strony: tak jest!), a w ten sposób mogłyby takie orzeczenia nadchodzić przez cztery, pięć, sześć tygodni (bardzo dobrze!), a Rogawski mógłby ciągle siedzieć w więzieniu. (Smiech; z prawej strony głosy: bardzo dobrze!). Nie chodzi tu o osobę Karola Rogawskiego; opieram się tylko o fakta, tak jak się przedstawiają.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 wrześcia. Po żadnym z poległych naczelników powstania polskiego nie odprawiano tyle nabożeństw co po Marcinie Lelewelu Borelowskim. Dziś odbyły się w naszem mieście dwa obrzędy żałobne za jego duszę: jeden kosztem i staraniem blacharskiego zgromadzenia, gdyż Borelowski był towarzyszem tego rzemiosła, drugi na Zwierzyńcu, gdzie się poległy wojownik urodził. Wspaniały był obchód w kościele Franciszkańskim, a wszystkie cechy z chorągwiami i światłem otaczały trumnę ozdobioną godłami obecnej walki. Cały orszak ruszył następnie z kościoła Franciszkańskiego przez miasto na Zwierzyniec, gdzie w kościele PP. Norbertanek, pamiętającym obronę za szwedzkich wojen, powtórne odprawiono modły za spokój poległego zbyt wcześnie pułkownika.

— Dyrektor policyi p. Radzca Englisch powrócił do Krakowa po kilkutygodniowym urlopie.

— We czwartek odbędzie się o godz. 10tej rano w kościele Kapucynów nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. hr. Józefa Potockiego, posła z r. 1830 i 1831 zmarłego na wychodztwie w Paryżu d. 8 b. m.

— Rzemieślnicy kolei żelaznej galicyjskiej w Krakowie tak Polacy jak Niemcy urządzili, jak donieśliśmy w dniu 11tym b. m., nabożeństwo żałobne za poległych w obecnej wojnie. Pozostałe od kosztów tego nabożeństwa złr. 7·50 nadesłali na nasze ręce przeznaczając je na ranionych.

— Dnia 21go września zmieniła się pogoda, wiatr obrócił się na południowy najczęściej dosyć mocny i niewiele zbaczał od tego kierunku ku zachodowi, ciepło podniosło się od + 8,°0, do + 19,°8 R.. barometr nie przestał opadać, o godzinie 2ej po południu stał na 324,‴78, o 10tej wieczor na 323,‴00, o 6tej rano 22go na 322,‴45, o tejże samej godzinie (22go) dosięgła temperatura powietra + 15,°8 R.

— Jutro we środę dnia 23go września, Ś. Tekli panny męczenniczki.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Koleje Galicyjskie.

Centralbl. f. Eisenb. pisze: Wytykanie kolei lwowsko-czerniowieckiej już się rozpoczęło z czterech stron na raz, to jest ze Lwowa i Czerniowiec, tudzież w dwóch przeciwnych kierunkach ze Stanisławowa. Oddział inżynierów mający swoją siedzibę w Stanisławowie, składa się teraz z 9ciu inżynierów i będzie jeszcze powiększony przybyciem trzech nowych. *Presse* donosi ze Lwowa że bracia Klein, którzy wzięli byli niegdyś w przedsiębiorstwo budowę kolei z Rzeszowa do Lwowa, układają się teraz z dyrekcyą kolei Karola Ludwika o wzięcie w przedsiębiorstwo budowy kolei ze Lwowa do Brodów. Dla tego mogłoby nastąpić, że obie koleje ze Lwowa jedna do Czerniowiec druga do Brodów równocześnie będą budowane, pierwsza przez przedsiębiorców angielskich, druga przez Braci Klein. Jeżeli pogoda posłuży, mogłaby przed końcem r. 1864 ukończoną być kolej ze Lwowa do Brodów i ze Lwowa do Stanisławowa.

Gdańsk 19go września. Czas jesienny chłodny i prawie codzienne deszcze.

Wiadomości z targów angielskich coraz słabsze i gorsze. Ceny pszenicy uchylają się, a pomimo obniżenia interesa coraz trudniejsze. W ostatnim tygodniu krajowa pszenica zniżyła się o 2 szyl. na kwarterze, a ceny zagraniczne były nominalne. Dowozy świeżego ziarna są znaczne i aż nadto wystarczające na potrzeby konsumcyi; zagraniczne zaś albo idzie na śpichrz, albo przy forsownych sprzedażach tanio odchodzi.

Targi francuskie nieco się w ostatnich dniach wzmocniły i odbyt był łatwiejszy.

W Holandyi, Belgii i Hamburgu ceny zbożowe się cofają, a tranzakcye mało znaczące.

Na naszej giełdzie nie było ochoty do kupna, a ceny znowu o 10 do 15 guld. się obniżyły. W całym tygodniu przeszło z rąk do rąk: pszenicy łasztów 480, zyta 700, jęczmienia 90.

Płacono za łaszt wagi holl. gul. prus. korz. pol. korz. warsz.

	gul. prus. od	do	korz. pol. od	do			złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy	12⅞	13 9/10	410	220	240	244	31	10	32	4
świeżej	13½	13⅘	430	445	248	254	32	27	34	1
Żyta	120	12⅞	255	276	226	240	20	29	22	22

Przebyło Toruń pszenicy łasztów 67, żyta 225 ł., grochu 6 ł., belek sosnowych i okrąglaków 14,581, dębowych 1,328, bali łasztów 148.

Wysokość wody w Toruniu 1' 6" pod zero.

Kursa zamian: Londyn 6·20. — Hamburg 151⅜.

Aleksander Makowski.

Wrocław 19 września. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebr. pruskich (po 5 centów waluty austr. oprócz *łaży*.)

	przed.	*śred.*	*pośl.*
Pszenica biała	69·73	66	60·64
Pszenica żółta	65·66	63	59·62
Żyto	50·51	48	45·47
Jęczmień	37·39	36	33·35
Owies	27·28	26	24·25
Groch	52·54	51	48·50
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	217	209	197

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Londyn 21 września. (*Pr.*) *Morning Post* chwali manifest Rządu Narodowego polskiego; *Daily Telegraph* domaga się uznania Polski za stronę wojującą i zajęcia Królestwa Polskiego ze strony państw zachodnich. *Advertiser*, *Observer*, *Examiner*, *Spectator* i *Star* wypowiadają to samo. Wszystkie dzienniki wyrażają się w sposób stanowczy przeciw pogardliwej odpowiedzi rosyjskiej.

Londyn 21 września. Z Nowego Jorku donoszą 12go bm.: Meeting odbyty w Nowym Jorku uchwalił rezolucyę, aby bronić rząd istniejący i konstytucyę. Z Charlestown miano wiadomości z 9go. Flota wciąż bombardowała warownię Moultrie. Unioniści uderzyli na warownię Sumtera, lecz zostali odparci (o czem już donoszono). Jenerał Burnside podał się do dymisyi. Cała armia Golfu (9ta część armii) wyruszyła z Nowego Orleanu, zapewne do Texas. Wszystkie republiki południowej Ameryki chcą zawrzeć przymierze z Juarezem dla stawienia oporu inwazyi europejskiej; rząd unii amerykańskiej zaproszony został do wzięcia udziału przez delegowanych.

Z teatru wojny nie mamy dzisiaj do tej chwili żadnych wiadomości; lecz natomiast pełno jest wiadomości z teatru barbarzyństw i okrucieństw moskiewskich. Mianowicie mamy szczegółowy opis strasznych bezprawi, jakich się Moskale dopuścili w domach, przy których na ulicy Krakowskie-Przedmieście rzucono 19go t. m. przed 6stą godziną wieczór granaty na przejeżdżający powóz Berga. Granaty te rzucone były nie z domu, lecz z chodnika, przez kogoś przechodzącego, a w każdym razie sprawcy się oddalili, nim wojsko nadeszło, gdyż dopiero w kwadrans po rzuceniu granatów i ujechaniu Berga, przybyły zewsząd oddziały żołnierstwa. Wówczas na dany mu przez Berga, a przywieziony zaś przez Bebutowa rozkaz rabunku i niszczenia, żołnierstwo zamknąwszy ulice, wpadło naprzód do wielkiego domu należącego, jak pisaliśmy, do hr. Andrzeja Zamoyskiego, a wznoszącego się obok pałacu tegoż hr. Zamoyskiego. Żołnierstwo zrabowało ze szczętem nietylko wszystkie prawie mieszkania w tym ogromnym domu i w tylnym poza nim gmachu, w których obu było, jak wspomnieliśmy, przeszło 1000 mieszkańców, lecz także część pałacu hr. Zamoyskich i kamienicę po lewej stronie owego domu. Czego żołnierstwo zabrać nie mogło, to wszystko wyrzucało oknami na ulicę i dziedziniec: meble, fortepiana, zwierciadła itd.; porozbijane te sprzęty i wyrzucone rzeczy, nagromadzone w ogromne stosy, zapaliło następnie żołnierstwo, tak, iż wielki płomień wzniósł się po nad dachy. Komendy pożarne i straż ogniowa przybiegły, lecz wojsko ich nie przepuściło przez zamknięte ulice i gasić ognia nie pozwoliło. W ten sam sposób wyrzucono i zniszczono bibliotekę hr. Zamoyskiego, archiwum Towarzystwa żeglugi parowej, bibliotekę i rękopisma profesora uniwersytetu Kowaleskiego słynnego oryentalisty. Kosztowności, srebra, pieniądze, bieliznę, suknie, słowem cały majątek 1500 mieszkańców zrabowało i skradło żołnierstwo moskiewskie; zrabowało sklepy, które zajmowały cały dół tego domu; zrabowało mieszkania księcia Lubomirskiego, marszałka Jakubowskiego, hr. Potockiej, profesora Kowalewskiego, doktora Rosenbluma, naczelnika żeglugi parowej Bartmańskiego; dalej sto kilka małych mieszkań, które znajdowały się w tym domu zbudowanym przez hr. Zamoyskiego właśnie po większej części dla uboższych urzędników.

Cały ten rabunek i wandaliczne niszczenie własności tysięcy niewinnych ludzi wśród bezbronnej stolicy, stał się na rozkaz namiestnika carskiego w obec dowódzców i jenerałów moskiewskich, dla tego tylko, że w pobliżu tych domów rzucił ktoś z przechodzących granat i naturalnie dawno wprzód uszedł nim wojsko przybyło. Niemając siły fizycznej, aby powstrzymać tak straszne bezprawia, dziejące się z podeptaniem wszelkich praw jawnie wobec całej Europy, stawiamy tylko pod pręgierz opinii publicznej nazwiska tych hersztów band rozbójniczych moskiewskich, które się tych i innych strasznych gwałtów w Polsce dopuszczają i wzywamy naszych korespondentów, aby je podali, wzywamy wszystkie pisma europejskie, aby je ogłosiły na wieczną hańbę tych łupiezców i rządu rosyjskiego w Polsce.

Lecz opisane dotąd wypadki rabunku i niszczenia są tylko połową bezprawia moskiewskiego. Żołnierstwo na rozkaz Berga uwięziło wszystkich mężczyzn tak w domu tym jak w pałacu hr. Zamoyskich i w kamienicy po drugiej stronie; wielu wprzód niemiłosiernie zbito, między innemi naczelnika żeglugi parowej p. Bartmańskiego. Między uwięzionymi są także dwaj młodzi hr. Zamoyscy, spokojnie w domu siedzący, którym za zbrodnię Moskale poczytali, że noszą nazwisko swego szanownego ojca; uwięziony także książe Tadeusz Lubomirski szanowny prezes Towarzywa Dobroczynności, znany autor i wszyscy inni męzcy lokatorowie domów, których odprowadzono do cytadelli, chociaż Moskale doskonale wiedzą, że rzucający bomby miał czas ujść nim wojsko nadeszło.

Gdy przed kilku laty rzucono bomby Orsiniego na powóz Cesarza Napoleona, czyż wojsko francuskie rabowało okoliczne domy i więziło wszystkich mieszkańców? chociaż tam od rzuconych bomb tyle padło ludzi, tutaj jeden tylko kozak został raniony, chociaż tam zamach uczyniony był na monarchę wybranego wolą narodu, tutaj na jenerała najezdniczej armii, ciemiężącej kraj caly a raczej na dowódzcę band rozbójniczych niszczących Polskę ogniem i mieczem. Hańba, hańba, powtórzymy, dla władz moskiewskich w Polsce! hańba dla nowych Wandalów i Mongołów!

O rzuceniu granatów na powóz Berga, jak również o następnych gwałtach popełnionych przez wojsko moskiewskie, Moskale ogłosili w *Dzienniku Powszechnym* z 21go t. m. doniesienie kłamliwe w jednej, bezczelne w drugiej części. Doniesienie to podamy jutro dosłownie i rozstrząśniemy jego wyrażenia. Tu tylko powiemy, że doniesienie moskiewskie twierdząc, iż z domów padły kule i „bomby,“ nie umie powiedzieć z którego domu, czy z owej wielkiej kamienicy należącej do hr. Zamoyskiego, lecz wynajętej wielu lokatorom, czy też z pałacu hr. Zamoyskiego, a są te dwa zupełnie oddzielne gmachy; nie umie sprawozdawca moskiewski tego powiedzieć, bo albo nic nie widział i fałszywie twierdzi, że pociski rzucono z domów, albo pragnąc oba zupełnie oddzielne gmachy zrabować i skonfiskować, nie chce powiedzieć, skąd rzucono pociski. Dalej doniesienie moskiewskie mówi że: „Kulmi i bombami, które popękały, przebite zostało paleto“ jen. Berga. W drugiej części opowiada w tych suchych słowach całe bezprawie żołnierskie: „Domy zostały otoczone, mieszkańcy z nich wyprowadzeni, mężczyzni aresztowani, a meble po wyrzuceniu onych, spalone.... Domy przeszły na zawsze pod zarząd władzy wojskowej.“ To jest skonfiskowane. O rabunku przez żołnierzy kosztowności, pieniędzy, sreber i sukien, zapomina dodać.

Dzienniki wiedeńskie podają dziś niejakie szczegóły z tajnego posiedzenia Izby deputowanych w sprawie Rogawskiego. Kładą one szczególny nacisk na wyraz „na teraz“ użyty w uchwale Izby, tojest, iż z tego co dotąd wiadomem, Izba nie może wyprowadzać poszlak zbrodni. Najważniejszym zaś jest argument użyty przez p. Rechbauera, iż nie może być mowy o zbrodni stanu już przez to samo, że hr. Rechberg w nocie do ks. Gorczakowa oświadczył, iż podobnych usiłowań jak w Królestwie Polskiem niemasz w Galicyi. Następne posiedzenie Izby przypadnie we czwartek, na niem obrady nad zniesieniem pozwoleń władz politycznych do zawierania małżeństw, a może także sprawa hr. Kazimierza Dzieduszyckiego.

Presse wiedeńska wątpi, aby mocarstwa przyjęły w milczeniu odpowiedź Gorczakowa na noty ich. Z Paryża zaś piszą temu dziennikowi, że odpowiedź rosyjską posłano w poniedziałek Cesarzowi do Biarritz. Do chwili pisania listu, Cesarz nie dał ani jednem słowem wiedzieć, jak przyjął ten dokument. Gabinet bierze to za znak zły. Depesza Rządu Narodowego polskiego do ks. Czartoryskiego sprawiła mocne wrażenie na politykach umiarkowańszych; podoba się w niéj sympatya dla Austryi i umiarkowany ton. Daléj mówi korespondent, że hr. Zamoyski (Władysław) miał otrzymać od lorda Russella zapewnienia dające nadzieję, a uznanie Polski za stronę wojującą jest już na ustach dyplomatów angielskich.

Podajemy wyżej notę angielską, a jutro podamy notę francuską i dołączony do niej memoryał, oraz poczynimy nasze uwagi nad temi dokumentami, których ogłoszenie w naszym dzienniku spóźniło się z powodu depeszy Rządu Narodowego z 15go sierpnia do ks. Czartoryskiego, którą chcieliśmy najpierwej podać do wiadomości naszych czytelników. Dzienniki francuskie przynoszą nam także odpowiedź ks. Gorcząkowa na notę hr. Russella; a *Indépendance belge* zamieszcza telegram streszczający odpowiedź rosyjską na notę francuską oraz odpowiedź na memoryał p. Drouyn de Lhuys. Wstrzymujemy się tu od wszelkich uwag nad temi nowemi utworami kancelaryi petersburskiej, gdyż poczyniemy je na innem miejscu, dziś zaś przytoczymy zdania dzienników francuskich. Powiemy tylko, iż nota wystósowana do hr. Russella jest krótką, suchą, odmowną i zamykającą wszelką dalszą dyskusyę. Telegram zaś zamieszczony w *Indépendance belge* mówi, iż odpowiedź na notę francuską jest napisana w tym samym duchu, co odpowiedź na notę angielską; odpycha zaś stanowczo i zupełnie wszelką nawet dyskusyę o prowincyach dawniej zabranych, o których kilka razy wspomniał p. Drouyn de Lhuys, z powodu zobowiązań wypływających z traktatu z 1815 r. Telegram dodaje: „*Monitor* ogłasza także memorandum dołączone do noty. Ks. Gorczakow przypomina, iż Rosya posiada Księstwo Warszawskie prawem zdobyczy z 1812 r. Cesarz Aleksander biorąc inicyatywę reform w Polsce w 1815 r., nie dał przez to prawa Europie mięszania się w wewnętrzne sprawy cesarstwa. Ks. Gorczakow rozbiera proponowane punkta i twierdzi znowu, iż zawieszenie broni i konferencye nie są podobne, chce uspokojenia Polski przed nadaniem reform. Książe ma nadzieję, iż ta różnica zapatrywania się nie da powodu do groźnych nieporozumień i nie przerwie pokoju europejskiego. Nastąpićby to mogło w tym tylko wypadku, gdyby dozwolono przywodzcom rewolucyi polskiej rozwijać swoje plany. Takiego pobłażania obawiaćby się można tylko od mocarstw, które pod pozorem akcyi dyplomatycznej, postanowiłyby sprowadzić urzeczywistnienie najskrajniejszych życzeń rewolucyi polskiej, dążących do wywrócenia traktatów i równowagi europejskiej.“ Dodać tu musimy, iż *France* z 19go a więc w przededniu ukazania się w *Monitorze* odpowiedzi rosyjskiej, twierdzi, iż mało się zapewne różni ona od tej którą ks. Gorczakow przesłał do Londynu; co właśnie dowodzi, iż różnić się musi, aczkolwiek, jak dodaje *France*, tak jedna jak druga zarówno są krótkie i cechują tę samą postawę, zawierając te same konkluzye. Dodać musimy, iż memoryał ks. Gorczakowa wyżej podany w treści, dużo dalej idzie, jak odpowiedź na notę angielską, w ubliżeniu i nieuwzględnieniu przedstawień francuskich.

Dzienniki francuskie które nas dziś doszły, znały dopiero odpowiedź rosyjską na notę francuską, lecz wszystkie bez wyjątku potępiają ją energicznie i nie ukrywają zarówno oburzenia jak urazy z powodu ubliżenia godności Francyi. Przytoczymy najpierwej wyrazy *France*: „Odpowiedź którą Rosya, mówi ona, przesłała mocarstwom zachodnim, napisana jest w wyrazach, które czynią niepodobnem na teraz wszelkie pojednawcze usiłowania.“ *Opinion Nationale* złośliwie uważa, „iż niepodobna nadać więcej wdzięku zuchwalstwu“ i pyta się, czy gabinet londyński będzie dość pokornym, aby uznać się zadowolnionym. *Débaty* mówią zaś: „tą razą ks. Gorczaków przybiera względem Anglii postawę tak sztywno słodką i pogardliwie spokojną, iż niezawodnie stokroć więcej zakłopoci ona hr. Russela niż najgwałtowniejsze zbijanie jego argumentów.“ *Siècle Temps* i inne dzienniki równie energicznie i stanowczo wyrażają się, w ogóle widoczna nastąpiła zmiana w atmosferze politycznej paryskiej, a spostrzeżenie nasze zgadza się z tem co podajemy wyżej z *Pressy* wiedeńskiej. *Patrie* daje odprawę innej odpowiedzi rosyjskiej, bo listowi Cara do Murawiewa. „Kraj, mówi ona, którego władzca mniema bydź zmuszonym wyrządzić podobną obelgę moralności publicznej i sumieniowi ludzkiemu, ozdabiając orderem takiego człowieka, znajduje się tem samem wykluczonym z rzędu narodów cywilizowanych. Tą razą nie ozdobiono orderem żołnierza, lecz kata.“

Depesza Rządu Narodowego do księcia Czartoryskiego została zamieszczona we wszystkich dziennikach francuzkich, które się nią dziś jeszcze zajmują. *Patrie* poświęca jej bardzo dobry artykuł.

Ten sam dziennik w innem miejscu polemizuje jeszcze z *La France* z powodu odkładania sprawy polskiej do wiosny i dowodzi, iż myśl *La France* jest następującą: jeżeli Polacy będą silni, pomożemy im, jeżeli upadną, opuścimy ich. Otóż dodaje p. Dreolle: my twierdzimy, że nie może w ten sposób rozumować rząd Cesarza. *Opinion Nationale* także uderza na *La France*, lecz ostateczny cios zadaje jej *Siècle* pięknym i silnym artykułem p. Jourdana, w którym dowodzi, iż Francya nie potrzebuje żebrać pomocy angielskiej lub austryackiej, aby przyjść w pomoc uciemiężonym.

Książę Morny opuścił Paryż i udał się do Rzymu.

Dnia 17 t. m. odbył się w Brighton wielki meeting na rzecz Polski: żądał on uznania Polski za stronę wojującą. W ogóle, myśl ta coraz silniéj jest popieraną w Anglii, a i dzienniki francuskie prawie wszystkie kończą tą zwrotką wszystkie artykuły o Polsce.

W Paryżu odebrano wiadomości z Rzymu potwierdzające zupełnie doniesienia naszego korespondenta rzymskiego, umieszczone wyżéj. Druga procesya na intencyę Polski wspanialszą jeszcze była jak pierwsza. Baron Bach poseł austryacki wróciwszy z Albano, udał się na nią w galowéj karecie. Papież którego nie oczekiwano, przybył niespodziewanie do S. Maria Maggiore, gdzie spotkał procesyę Polaków, którzy śpiewali w języku narodowym. Ojciec Swięty dawał im oznaki współczucia.

Mémorial Diplomatique donosi, iż Arcyksiążę Maksymilian przyjmuje koronę meksykańską, i że pod tym względem porozumiał się także z rządem angielskim.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Paryż 22 września. *Monitor* ogłosił depeszę Rządu Narodowego polskiego do księcia Władysława Czartoryskiego z dnia 15 sierpnia (wczoraj podaną w *Czasie*).

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów publ. i pieniędzy.

Kraków 22 Września.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp	388	382
Ruble sr nowe na m. pols agio „	104	103
Talary pruskie, za 150 złr. n. tal.	90⅔	89⅔
Srebro nowe . . . . złr.	111	110
Półimperyały rosyjskie . . . „	9 20	9 6
Napoleondory 20-fr . . . . „	8 95	8 81
Dukaty holenderskie ważne . „	5 36	5 26
„ austryackie . . . . . „	5 36	5 26
Listy zast. galic. nowe z kup. „	76⅓ —	75⅓ —
„ „ „ stare „ „	80⅓ —	79⅓ —
Obligacye indemn. z kuponami „	76 75	75 —
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	200	198
Pożyczka nar. z r. 1854 bez k. „	83 —	82 —
Listy zast polskie bez kup. złp.	97⅔ —	96⅔ —
Wiedeń 22 Września (tel.)	złr.	cent.
5% Metaliki	76	75
5% Pożyczka narodowa	83	—
Akcye banku narodowego wied.	796	—
„ banku kredytowego . .	190	70
Losy 5% z r. 1860	99	70
Srebro	110	75
Londyn, 10 funt szterl	111	—
Dukat pojedynczy	5	32
Wiedeń 21 Września.		
Pożyczka Skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . . .	73 —	72 80
5% Pożyczka narodowa	83 20	83 10
5% Metaliki na mon konw. . .	77 20	77 —
5% Oblig. ind. niższéj Austryi	87 —	86 50
5% „ „ węgierskie . . .	77 75	77 25
5% „ „ chorw słow. bank.	77 —	76 5
5% „ „ galicyjskie . . .	74 75	74 25
5% „ „ bukowińskie . .	74 50	74 —
5% „ „ siedmiogrodzkie	75 25	74 75
5% Pożyczka nowa wenecka . .	93 —	92 -
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie. . . .	—	—
„ „ „ 10 letnie. . . .	103 —	102 50
„ „ „ 12 miesięczn. .	100 —	99 75
„ „ „ losowane w w. a.	87 10	87
5% Tow. kred. galicyjskie. . .	76 —	75 50
Pożyczki Loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe .	160 —	159 —
„ „ „ z r 1854 na 4%	95 50	95 —
„ „ „ z r 1860 całe .	100 10	100 —
Bilety rentowe Como.	17 25	17 —
Losy Zakładu kredytowego . .	137 10	136 90
„ tryestskie na 4½% . . .	115 —	114 —
„ żeglugi par. na Dunaju. .	92 50	92 —
„ Ks. Esterhazego na 40 złr	94 50	94 —
„ Księcia Salm „ 40 „	36 50	36 —
„ Księcia Palffy „ 40 „	34 50	34 —
„ Księcia Clary „ 40 „	34 —	33 50
„ Hr. St. Genois „ 40 „	34 75	34 25
„ Miasta Budy „ 40 „	34 50	34 —
„ Ks Windischgrätz „ 20 „	21 25	20 75
„ Hr. Waldstein „ 20 „	20 50	20 —
„ Keglewicza „ 10 „	15 —	14 75
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . .	799 —	797 —
„ zakładu kredytowego . .	192 10	192 —
„ żeglugi parowéj na Dunaju	432 —	431 —
„ kolei półn. Ces. Ferdyn. .	1673	1671
„ „ rządowéj.	186 —	185 50
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	147 —	146 —
„ „ Pardubickiéj	126 50	126 40
„ „ Nadcisańskiéj . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj . . .	252 —	250 —
„ „ Galicyjskiéj	198 75	198 50
Kursa zagran (3 miesięczne) Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol. . . 3	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . . 4	94 —	93 90
Berlin 100 talar. 4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. 3	94 10	94 —
Genua 100 lirów piem. . . 5	—	—
Hamburg 100 marków . . 3	83 —	82 9
Lipsk 100 talar. 4	—	—
Liworno 100 lirów . . . 5	—	—
Londyn 100 funtów. . . 4	111 15	111 10
Paryż 100 franków . . . 4	44 —	43 90
Waluty:		
Cesarskie korony	15 35	15 30
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	5 33	5 32
„ „ obrączkowe . .	5 33	5 32
Złoto al marco.	—	—
Napoleondory	8 89	8 88
Suwereny	—	—
Fryderyki	9 45	9 40
Luidory.	9 15	9 10
Suwereny angielskie.	11 30	11 25
Imperyały rosyjskie	9 18	9 15
Srebro	111 -	110 75
„ kupony	111 25	111 —
Talary związkowe.	1 67	1 66
Pruskie bilety bankowe . . .	1 67	1 66
Lwów 19 Września.		
Dukat holenderski.	5 30½	5 24
„ austryacki	5 31	5 26
Półimperyał rosyjski	9 23	9 10
Rubel rosyjski	1 76½	1 74½
Talar pruski.	1 67½	1 66
Listy zast gal bez kup. wal austr.	75 95	75 25
„ „ „ „ „ mon. kon.	79 73	79 3
Obligi indemn bez kuponu. . .	75 18	74 23
Pożyczka narodowa bez kuponu	83 28	82 43
Akcye kolei żel. gal. Karola Lud.	199 —	197 25
Warszawa 19 Września.		
Półimperyały . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . „	80 12	—
„ kupon . . . . „	—	1 87
Listy zastawne III okresu . rubli	14 48½	—
„ kupon	—	— 14
Akcye kolei żel. warszawsko-wied.	—	—
„ „ „ warszaw.-bydgos.	—	—
Wrocław 21 Września.		
Banknoty austr. w mon. nowéj .	90⅓	—
Polskie bilety bankowe	—	—
„ Listy zastawne	9¾	—
Poznańskie Listy zastawne 4% .	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Paryż 19 Września.		
Renta 3%	68	45
Londyn 19 Września.		
Konsole	93⅝	—

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7 rano; 3. 30 po południu — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 20 po południu (gdzie nocuje) — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 3. 15 po południu.
ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 3. 36 po południu; 7 56 wieczór
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 13 po południu — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5 27 wieczór — ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Wieliczki* 6. 30 wieczór.
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.32 rano; 8.40 wieczór.

Przyjechali od 21 do 22 Września.

HOTEL POD RÓŻĄ. Jan Fröhlich wł. dóbr z Januszowic. Anna Dłuska, Marya Łaczyńska ob z Lublina. Zuzanna Kurczyńska ob. z Warszawy Stanisław Dobiecki obyw. z Rzepniowa. Olimpia Piotrowska ob z fam. z Podola. Stefan Habińsk ob. z Dąbrowy. Jan Falkowski dzierż. z Lipca

Wyjechali: Jan Kępiński wł. dóbr do Szczurowy. B Kossakowska, A. Lisowska, Bolesław Lisicki ob. do Galicyi. Olinde Petel ob. do Wiednia. Ant Piątkowski ob. do Nowego Targu. A Mettlerskampf wł. dóbr z fam. na Podole.

(3077-2)

Za duszę ś. p.

MARCINA LELEWELA BORELOWSKIEGO

Pułkownika wojsk polskich, oraz za za wszystkich poległych w obronie Wiary i Ojczyzny, odprawi się w d. 23 b. m. tj. we środę o godzinie 10

Nabożeństwo żałobne

W KOŚCIELE OO. REFORMATÓW, na które Służba dworska Rodaków zaprasza.

(3079 1)

We Czwartek 24go Września 1863 r. o godzinie 10 rano odbędzie się W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW.

żałobne Nabożeństwo

za duszę ś. p.

Józefa hrabi Potockiego

byłego Posła polskiego w roku 1830, zmarłego na emigracyi w Paryżu dnia 8 Września 1863 r.

(3064)

W dniu 26 Września 1863 tj. w Sobotę odprawi się **w Kościele farnym w Rzeszowie** o godzinie 11éj rano

żałobne Nabożeństwo

za duszę śp.

MARCINA BORELOWSKIEGO LELEWELA,

Pułkownika Wojsk powstańczych, Naczelnika sił zbrojnych Województwa Podlaskiego, dawnego obywatela miasta Rzeszowa, poległego na polu chwały w obronie religii i wolności, w dniu 6 tegoż miesiąca pod wsią Batorzem, na które wszystkich prawych synów Ojczyzny, oraz pobożną Publiczność niniejszem zaprasza się.

(3084)

JAN DŁUŻEWSKI

w wieku lat 23,

ukończywszy zaszczytnie Szkołę centralną i Szkołę wojskową Saint-Cyr, były adjutant dowódcy oddziału wojsk powstańczych, po krótkiej a dolegliwej chorobie w dniu 22 Września zakończył chlubnie swe życie.

Zaprasza się przyjaciół, kolegów i rodaków na eksportacyę zwłok z kościoła św. Floryana na Kleparzu w dniu 24 Września o godzinie 10 rano.

(3083)

Dnia 23go we środę W KOŚCIELE OO FRANCISZKANÓW odprawi się

Żałobne nabożeństwo

o godzinie 10 rano za duszę ś. p.

IZYDORA RADLIŃSKIEGO,

zmarłego w Winnicy na Podolu dnia 9 Sierpnia 1863 r.

PISARZE Banku Pobożnego w KRAKOWIE.

Na żądanie strony interesowanej zawiadamiają, iż od zastawu korali nitek 3, 8¼ łótów ważących dnia 21 Czerwca 1861 r. do Nr. 73 pod literą M. w Banku Pobożnym uczynionego, według oświadczenia zgłaszającej się o wykupno jego osoby, kartka czyli rewers Bankowy miał zaginąć; przeto wzywają wszystkich interes w tem mieć mogących, aby najdalej do 1go Listopada 1863 r. o wykupno zastawu tego zgłosili się, gdyż w razie niezgłoszenia się fant rzeczony osobie zgłaszającej się niezawodnie wydanym będzie.

Kraków dnia 15 Września 1863 r. (3025-2-3)

Ks. M. Tylkowski, P. B. P. Stachowicz K. B. P.

MEBLE

po nadzwyczajnie niskich cenach, składające się ze wszelkiego rodzaju robót stolarskich i tapicerskich.

Zamieniają się także różne gatunki mebli. Do oglądania u **Jana Nep. Helma**, miejskiego tapicera w **Wiedniu** (w mieście „Kärntnerstrasse Nr. 15 neu" 3 schody, 2gie piętro). (3047--3)

Obwieszczenie

[L. 7593] (3060-1-3)

Z powodu oświadczenia zerwania kontraktu ze strony dzierżawcy miejskiéj propinacyi wódczanej w Nowym Sączu Mendla Engländera Spółki z Englem Sinaj i Süsskindem Aleksandrowiczem, widzi się c. k. Władza obwodowa spowodowaną rozpisać niniejszem powtórne wydzierżawienie na nowo tej miejskiej propinacyi wódczanej na czas od 1go Października 1863 do końca Grudnia 1865. które się odbędzie w kancelaryi magistratualnej

dnia 1 Października 1863 r.

Cena wywołania stanowi się na 11,666 złr. w. a.; wadyum zaś wynosi 1,167 złr. w. a. Bliższe warunki licytacyi mogą być przejrzane w Magistracie w Nowym Sączu.

Od c. k. Władzy obwodowej.

Nowy Sącz 18go Września 1863 r.

Bujak ładny holenderski,

czystej rasy, w czwartym roku, albo dwuletni rasy mieszanej, po umiarkowanej cenie do sprzedania. — Wiadomość bliższa u stróża pod L. 231 na rogu ulicy Szewskiej. (3080 1-3)

POSTĘP.

Redakcyą „*Postępu*" i wydział artystyczny objął p. *Artur Grottger*. Nr. 15ty pisma tego wyszedł i obejmuje: Lelewel, Czachowski, Rogiński, Kruszewski, (życiorysy z portretami) — W rakuzkiej niewoli (c. d.) Konwój rannych powstańców do Krakowa (z ryciną). Powstańcy na Litwie (z ryciną) Dzieje dyplomacyi polskiej (c. d). Kara za tchórzostwo (z ryciną) To i owo. Przegląd polityczny. Korespondencye. Wiadomości bieżące.

Redakcya „Postępu" w Wiedniu (Josefstadt, Lederergasse 32), przyjmuje przedpłatę na „Postęp," rocznie 6 złr. — półrocznie 3½ złr. — ćwierćrocznie 2 złr.

W Redakcyi „*Postępu*" są jeszcze do nabycia po *zniżonych* cenach: *Mapa Polski* w granicach z r. 1772, po 1, 2. 3 złr. — *Błogosławieństwo Powstańcom*, wspaniała litografia, 1 złr. 50 c. — *Zofia Kossakowska*, powieść hist. z rycinami 1 złr. 50 c. — *Kalendarz narodowy*, na r. 1864 80 cent. — *Adam Mickiewicz*, 60 c. — *Koleje żel. w Galicyi*, 60 c. — *Postęp* zbroszurowany rok I., II. i III. po 4 złr.

Nabywca powyższych nakładów *razem*, otrzyma takowe (zamiast za 20 złr,) za 15 złr. wraz z przesyłką. (3061-1 4)

Od Redakcyi „**Postępu**" *w Wiedniu.*

SKLEP do wynajęcia w Hotelu Saskim

od 1go Października rb. — Wiadomość w Administracyi Hotelu. (3083-1 3)

Niniejszem mam honor donieść W. panom Obywatelom, iż

Węgiel kamienny w Tenczynku,

świeżo wydobyty został, i, co się tyczy dobroci, jest o wiele lepszym jak poprzedni. Sprzedawać się będzie po następujących cenach:

Korzec węgla grubego po 1 złr. w. a.

dto drobnego, które może być użytym do maszyn w cegielniach i do palenia wapna, po 30 centów.

Tenczyne we Wrześniu 1863.

(3082 1-3) ***Julian Zdanowicz.***

Pigułki z Roślin p. CAUVIN,

aptekarza-chemisty, ucznia szkoły wyższéj W PARYŻU, **na placu Tryumfalnéj bramy Nr. 10.**



PIGUŁKI te pomagają *trawieniu pokarmów*, są *toniczne i krew czyszczące*. Użycie ich łatwe, a skuteczność niezawodna. Są jedynym środkiem przeciw *niestrawności*, *złym humorom*, *ostrości krwi* a najlepszem lekarstwem na powrócenie do normalnego stanu funkcyj żywotnych. Przygotowane wyłącznie z roślinnych substancyj, wzmacniają kiszki i trzewa, czyszczą, nie utrudzając żołądka i nie osłabiając żadnego z organów ciała.

Użycie ich nie wymaga ani dyety, ani osobnego napoju; pod tym względem są jednym z najdogodniejszych i najskuteczniejszych środków czyszczących dotąd znanych; i dla tego w słabościach gwałtownych, a zwłaszcza chronicznych, jak *zapalenie kiszek*, *zamulenie żołądka*, *astma*, *mocny katar*, *liszaje*, *migrena*, *ból głowy*, *szkrofuły*, itp. pożądany sprawują skutek.

Wartość PIGUŁEK CAUVIN w dwóch słowach da się streścić: *przywracają one i utrzymują zdrowie*.

Cena pudełka pojedyncznego 1 złr. 25 c.
dtto dubeltowego 2 „ 20 cent.
na przesyłkę 25 c. (2651-14-)

Są do nabycia w Aptece pana **W. Molędzińskiego** „pod Barankiem", w KRAKOWIE.

Zginął 17go t. m.

czarny wyżeł angielski

kulawy na tylnią nogę. — Uczciwy znalazca zechce się zgłosić do domu przy ulicy Szpitalnej pod Nr. 405 na pierwsze piętro, gdzie otrzyma stósowną nagrodę. (3 81 2-3)

Dnia 1 Października rb.

nastąpi ciągnienie najnowszéj

Pożyczki Państwa z premiami miasta Medyolanu,

która w ogólności ma następujące trafne: 5 razy po 100,000 franków, 2 po 80,000, 1 70,000, 1 60,000, 2 po 50,000, 45,000, 40,000, 10,000, 5,000, 4,000, 3,000, 1,000 i niżéj do 46 franków jako najmniejsze trafne.

Jeden los z numerem seryi i wygranéj, ważny tylko na to jedno ciągnienie, kosztuje 1 złr. 50 c. w. a., 6 sztuk razem 8 złr., 13 sztuk 15 złr. w. austr. w banknotach.

Łaskawe zamówienia tych losów uskuteczniają się za frankowanem przysłaniem należytości jak najpunktualniéj i najspieszniéj, a lista ciągnienia przesyła się franko.

Uprasza się przeto o spieszne udanie się pod adresem:

An die Staats-Effekten Handlung von

Joh. Georg Lussmann jun.

Frankfurt a. M. (3037-3 4)

BANDAŻ Elektro-Medyczny.

Wynaleziony przez braci Marie doktorów w Paryżu, zamieszkałych na ulicy Grenelle St. Honore Nr. 8, za który otrzymali brevet na lat 15, leczy radykalnie wszelkiego rodzaju ruptury. Liczne doświadczenia lekarzy francuzkiego fakultetu dowiodły, że bandaż panów Marie użyteczniejszym jest od wszelkich bandażów dotąd wynalezionych, a to ze względu doskonałego podtrzymywania ruptur znacznej objętości, jak również z uwagi na jego działanie elektro-medykalne, które wybornie leczy tę niemoc. Ścieśnia i przyprowadza do normalnego stanu części tworzące rupturę, leczy zaś w bardzo krótkim czasie.

Cena prostych bandażów w Paryżu franków 27, podwójnych 44, pępkowych 44; bandarze dla dzieci franków 20. — Do każdego dołączona jest metoda użycia. (2718-12)

Dostać można w Aptece pana *B. Miczyńskiego* i p. *W. Molędzińskiego* w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj, w Składzie materyałów aptecznych p. **Gallego** w Warszawie, tudzież u p. **Chrościckiego** w Wilnie i **Kukera** we Lwowie.

Zakładając przed kilku miesiącami w Krakowie dziennik polityczny „***Kronikę***," miałem jedynie na oku cele ogólne, a mianowicie rozszerzenie samowiedzy narodowéj wśród mniéj zamożnych klas narodu i obeznanie ich z przebiegiem wypadków politycznych, odbywających się na całéj przestrzeni dawnéj Polski

Obecna chwila tak ważna dla naszego narodu, musi i powinna interesować wszystkich mieszkańców Polski, bez względu pod jakim oni rządem zostają.

Niejeden atoli nie ma na tyle czasu, aby mógł codziennie odczytać wielki dziennik; czyta więc tylko niektóre ustępy z tegóż i to pobieżnie. Tym sposobem nie może uchwycić wątka wypadków w ich całkowitym toku, ani też ocenić należycie położenia sprawy polskiéj tak na polu walki jak i w obrębie dyplomatycznych rokowań.

Inni nie mając środków abonowania wielkiego dziennika, czytają gazety tylko dorywczo, — przy zdarzonéj sposobności; — co im ani pożytku ani przyjemności przynieść nie może.

„***Kronika***" zatem ma na celu zaradzić tym niedogodnościom, a zwięzłością osnowy i nizkością ceny umożebnić wszystkim obeznanie się z obrotem polityki bieżącéj.

„***Kronika***" wychodzi trzy razy na tydzień; to jest: w poniedziałek, środę i piątek. Zawiera artykuły wstępne, doniesienia z pola walki, wiadomości prowincyonalne i miejscowe, przegląd polityczny i felieton. — Dla wygody stron interesowanych bywają zamieszczane dwa razy na tydzień ceny głównych gatunków zboża, nasion gospodarczych i paszy, okowity, bydła opasowego, koni i t. d. na targach krakowskich praktykowane.

Cena „***Kroniki***" jest:

	w Krakowie;	*z przesełką pocztową;*
rocznie . . .	7 złr. 20 kr;	8 złr. 40 kr w. a
półrocznie . .	3 „ 60 „	4 „ 20 „
ćwierćrocznie	1 „ 80 „	2 „ 10 „
miesięcznie .	— — 60 „	— — 70 „

Dla Prus i Niemiec ćwierćrocznie 1 tal. 22 sr. gr.
Dla księstw naddunajskich rocznie 2 złr 40 kr. w. a.

Odpowiedzialnym redaktorem i wydawcą „*Kroniki*" jest obecnie p. Ludwik Powidaj, były współpracownik „*Gazety Narodowéj*" i „*Dziennika literackiego*."

Od udziału Szanownéj Publiczności w abonamencie przyszłego kwartału będzie zawisło: czyli „***Kronika***" ma nadal w dzisiejszych swoich ciasnych karbach pozostać, lub czyli to pismo tak co do obfitości osnowy jak i objętości formatu ma dojść do tego stopnia rozwoju, do jakiego je doprowadzić jest mojem usilnem życzeniem.

(3041-2-3) Jan Załuski
właściciel i nakładca „*Kroniki*."

---

22 LATA POWODZENIA

COPAHINE MÉGE p. JOZEAU,

Aptekarza na ulicy St. Quentin N. 22 w Paryżu

Lekarstwo to potwierdzone przez cesarską akademię medyczną, nagrodzone zostało złotym medalem przez szpitale paryzkie. W szpitalach londyńskich również przyjętem zostało. Jest to jedyna preparacya, mająca powierzchowność niezdradzającą tajemnicy, przyjemna dla smaku i łatwa do zażycia. W sześć dni najdłużéj leczy rzeżączki i wszelkie słabości zaraźliwe.

Skład w Krakowie u p. Brunona Miczyńskiego, — w Warszawie: u p. Galle, — i w Wilnie u p. Chrościckiego. (2720-12)

Mamy honor donieść szanownéj Publiczności, iż nasz Skład

Cygar Hawańskich

i główny Skład

Papierosów „*La Ferma*" w Petersburgu,

(en gros) na Iszém piętrze przy ulicy Schuhbrücke Nr. 84 znajdujący się, przeniesionym został dnia dzisiejszego do lokalu parterowego na tej samej ulicy pod N. 7 i sprzedajemy teraz tak hurtownie jak i częściowo (en gros et en detail).

Wrocław dnia 18 Września 18 3.

Kary & Przedecki,
Cigarren Importeur's.

(3056-1-3)

HANDEL TOWARÓW PŁÓCIENNYCH

F. KNAUERA

poleca się na zbliżającą porę z stósownemi do tego handlu należącemi towarami, oraz zwraca uwagę na

GŁÓWNY **Skład komisowy PŁÓCIEN i BIELIZNY STOŁOWEJ** ck. kraj. uprz. Fabryki ***F. A. Heinców*** we Freudenthalu, na Szązku, który w wielkim zapasie utrzymuje i według cennika po stałych (znaczeniach sprzedaje.

Cenniki franko się posyłają, jak też zamówienia jak najlepiéj się uskuteczniają, 3050-2-12)

we LWOWIE, pod „złotym Lwem"

Dla cierpiących na niestrawność żołądka, niemniéj przeciwko febrze i kolkom

Likier Angielski

Dra Ernsta,

(english stomachical Liquor),

jako niezawodny i wypróbowany środek przeciwko tym słabościom.

Flakonik 1 złr. 25 c. — 75 c. i 50 c.

Wino hiszpańskie żołądkowe

na niestrawność. — Flak 45 c.

Wszelkie zamówienia uskuteczni a najpunktualniéj, a odbiorcom większéj ilości strąca znaczny rabat.

Główny Skład w Handlu ***Karola Rzący*** w Krakowie. (2949-5-)

!!!Na zimę!!!

Handel **F. Gumplowicza** w KRAKOWIE,

(przy ulicy Grodzkiéj pod L. 85),

zaopatrzył się teraz w najrozmaitsze gatunki zimowych Koszul wełnianych, Kaftaników, Spodni i Skarpetek grubych bawełnianych, wełnianych i flanelowych, Pończoch do polowania i Rękawic dla wojskowych.

Szczególnie zwraca uwagę na wszystkie wymienione rzeczy w kolorze szarym. — Ceny fabryczne — Na składzie najmniéj 2,000 sztuk z każdego gatunku.

Ceny:

Tuzin skarpetek wełnianych złr. 3, (12 par)
Tuzin rękawic wełnianych złr. 3, (12 par)
Tuzin koców na konie. . złr. 48,
Tuzin koszul płóciennych wojskowych złr. 12
Tuzin koszul płóciennych pięknych białych złr. 24. (2963 3)

Dla cierpiących na żołądek, Ekstrakt ziołowy na żołądek.

Ekstrakt ziołowy na żołądek, będący u mnie do nabycia, jest niezaprzeczenie jednym z najpewniejszych środków przeciw cierpieniom żołądka.

Ekstrakt ten składa się tylko z ziół zdrowiu pomocnych, co każde chemiczne badanie potwierdzić musi.

Dla zapewnienia się o prawdziwości tego ekstraktu, nabywać go należy tylko wprost odemnie. Zamówienia, które uprasza m przesyłać *franco*, uskuteczniają się jak najpiesniéj wraz z przesłaniem instrukcyi użycia za powzięciem należytości pocztą.

A. H. Sauerhering,
(2817 -6) w Szczecinie.

SZPRYCOWANIE i PIGUŁKI z Rośliny Matico,

PP. GRIMAULT et Comp., aptekarzy w Paryżu.

Nowe lekarstwo przyrządzone z liści *Peruwiańskiego* drzewa zwanego *Matico*, leczy szybko i radykalnie zaniedbane słabości blenoragii i najuporczywsze rzeżączki. Użycie tego lekarstwa nie zostawia po sobie nigdy niebezpiecznych następstw, jakiemi są: zwężenie kanału i nabrzmienie kiszek. Od chwili pojawienia się tego środka, najsławniejsi lekarze paryzcy PP. Cazenave, Puche i Ricord wszelkich innych lekarstw swym chorym przepisywać zaprzestali. *Szprycowanie z Matico* używa się w początkach słabości, a zaś *Pigułki* w wypadkach chronicznych i zadawnionych, którym ani *Balsamem Kopajwy* ani *Kubebą* ani *Saletranem srebra*, *siarczanem cynku* lub *Siarczanem miedzi* zapobiedz nie było można. (2835-4-)

Skład w głównych aptekach, we wszystkich prowincyach polskich.

Dostać można w Krakowie u p. *Molędzińskiego*, — w Wilnie u p. *Chrościckiego*, — we Lwowie u p. *Rakera*, — w Poznaniu u p. *Elsnera*, — w Warszawie u p. *Mrozowskiego*, — w Kijowie u p. *Marcińczyka*.

Za najwyższem ck. przywilejem i aprobacyą wys. król. pruskiego Ministeryum spraw lekarskich

Dra Borchardta aromatyczno-lekarskie Mydło Ziołowe.

Każda paczka oryginalna kosztuje 42 centów w. a.

C k. wyłącznie uprzywil. Mydło ziołowe Dra Borchardta, jest wybornym środkiem do wzmocnienia i utrzymania zdrowo skóry, jest niezaprzeczenie najlepszym artykułem, jaki w tym rodzaju wyrobiony być może, tak przeciw uciążliwym piegom letnim, plamom wątrobianym, zapaleniu letnim pryszczom, wyrzutom skórnim itp., jakoteż do otrzymania i zachowania czystej miękkiéj skóry w zupełnéj świeżości i żywości, służy również z wielkim skutkiem do kąpieli każdego rodzaju.

Oryginalne Dr. BORCHARDT'S AROMATISCHE KRÄUTER-SEIFE. opieczętowanie.

Pomada Ziołowa | Olejek z kory Chiny

Dra medycyny Hartunga

do wzmocnienia i wzbudzenia rośnięcia włosów. | do zachowania i upiększenia włosów.





Uprzywilejowane *środki Dra Hartunga do rośnięcia włosów* różnią się bardzo korzystnie od tak rozmaicie zachwalanego olejku Macassar, korzennego i wielu innych olejków do włosów i pomad przez swe *wypróbowane* szczególne własności jakoteż przez swą niską cenę, gdyż niezaprzeczenie w całym obrębie prawdziwych środków do rośnięcia włosów nie znajdują się części składowe pewniejszéj skuteczności, jak w tychże; środki te są szczęśliwym rezultatem wieloletniego badania, wielostronnych doświadczeń i poszukiwań, a względem wartości i zasługi tychże środków znajdują się *jak najpochlebniejsze* uznania wielce szanownych znakomitości w dziedzinie umiejętności, tak że obydwa środki te *Dra Hartunga* do rośnięcia włosów, uzupełniające się wzajemnie w swych skutkach, z wszelką sumiennością mogą być polecone.

po 85 c. po 85 c.

Powyższe najsłynniéj znane kosmetyczne preparata utrzymują w równie dobréj jakości do nabycia po cenach fabrycznych w KRAKOWIE: p. **Józef Bartl**, jak również: (1853--12)

w BIAŁEJ pp. Józef Berger, p. Karol Dembski, — w BOCHNI p. Niedzielski — w BRODACH pani Ewa Kornfeld — w BRZEŻANACH p. B. Fadenchecht, — w BUCZACZU p. M. Lipschütz, i p. Kodrębski & Kercel, — w CZERNIOWCACH pp. Ig. Schnirch i J. Rożański, — w CZORTKOWIE p. Mojżesz Fränkel, — w DROCHOBYCZY p. J. Rosenheim — w GORLICACH p. Walery Rogawski aptek., — w GRÓDKU p. Tomaszewski apt., — w GRYBOWIE p. Alojzy Muszyński. — w JAROSŁAWIU p. Józef Rohm aptek., — w JAŚLE p. Ignacy Łukasiewicz apt. — w KOŁOMYI p. Schaje Herrmann, — w KOPECZYŃCACH p. X. Wierzbowski apt. — w KENTACH p. G. Streya, — we LWOWIE pp. J F. Kleina wdowa & Gebhardt, Bonifacy Stiller, p. Zygm. Backer apt. Fryd. Schnbuth p. A. Borliner apt. (dawniéj Laneri) i p. Piotr Mikolasch, — w LISKU — p. Rob. Barański apt. w MONASTERZYSKACH p. J. Lipschütz, — w MYŚLENICACH p. Franc. Stanisz, — w NOWYM TARGU p. Karol Laur, — w N. SĄCZU p. — Trager & Gutmann, — w PRZEMYŚLU p. Edward Machalski, — w PRZEMYŚLANACH p. St. Miedlicki apt., — w PRZEWORSKU p. Feliks Świtalski, — w RADOWCACH p. Karol Teichmann, — w RZESZOWIE p. Ignacy Schaiter i Spółka — w SADOGÓRZE p. Aleksander Grabowitz apt. — w SAMBORZE p. J. Rosenheim — w SANOKU p. Jan Zerewicz apt., — w SKAŁACIE p. Wład. Dietz, — w SOKALU p. A. W. Grot, — w SĘDZISZOWIE p. Jan Kownacki, — w STRYJU p. J. Germann apt. — w ŚNIATYNIE p. Marceli Niemczewski, — w STANISŁAWOWIE p. R. Switalski aptekarz dawniéj Tomanek, — w TRNOWIE p. Józef Jahn, — w TARNOPOLU p. Markus Śliwka, — w TURCE p. A. Czyrniański, — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski, — w ZŁOCZOWIE p. Andrzéj Gottwald. — w ŻÓŁKWI p. Rosie Barbag, — w ŻURAWNIE p. Władysław Pastepski aptekarz.